Gazeta Polska
codziennie

POLSKA

Wyrzucanie ETS. PiS idzie na wojnę z drogą energią

Zgodnie z zapowiedziami Prawo i Sprawiedliwość przedstawiło swój projekt wyjścia Polski z systemu ETS. – Dwie ustawy, które tą ustawą będziemy uchylać, to ustawy przyjęte w czasach rządów pierwszej koalicji PO-PSL, które wprowadzają w Polsce de facto najdroższy prąd w UE – najdroższy dla przedsiębiorstw energochłonnych i jeden z najdroższych w stosunku do siły nabywczej dla zwykłych gospodarstw, także dla rolników – powiedział wczoraj Przemysław Czarnek na konferencji prasowej w Warszawie. s.4

Gazeta Polska codziennie

AFERA W JELENIEJ GÓRZE

Politycy Koalicji Obywatelskiej kradli pieniądze przeznaczone dla powodzian

4,5 mln zł otrzymały trzy firmy z Dziwiszowa na Dolnym Śląsku w ramach programu pomocy związanej z powodzią z 2024 roku. Środki przyznała Karkonoska Agencja Rozwoju Regionalnego, której wiceszefową jest Anna Konieczyńska, mieszkanka tej miejscowości. Pieniądze trafiły m.in. do firm należących do jej męża, sąsiada oraz szefa lokalnej telewizji współpracującej z politykami Koalicji Obywatelskiej.

s.3

fot. Facebook/d

Wtorek 11/08/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #152 (4246) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

albicla.com/GPCodziennie
x.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl

ISSN 2083-7119

POLSKA

Karetki nie dojeżdżają tam, gdzie są potrzebne

Na dziesięć wyjazdów karetek w Polsce aż sześć dotyczy przypadków, w których wystarczyłaby zwykła porada lekarska. Gen. broni prof. Grzegorz Gielerak, dyrektor Wojskowego Instytutu Medycznego w Warszawie, bije na alarm, punktując patologie polskiego systemu ratownictwa. – Po najdroższy zasób sięgamy nie w drodze wyjątku, ale rutynowo – diagnozuje profesor i proponuje trzystopniowy plan naprawczy. s.5

POLSKA

Prezes Trybunału Konstytucyjnego zawiadamia prokuraturę

Prezes Trybunału Konstytucyjnego Bogdan Święczkowski złożył do Prokuratury Krajowej zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez prok. Andrzeja Piasecznego i policjantów, którzy 14 lipca wkroczyli do siedziby TK w czasie obrad Zgromadzenia Ogólnego sędziów TK. Sama PK pytana o tę sprawę wskazuje, że żadne decyzje merytoryczne jeszcze nie zapadły. s.6

GOSPODARKA

Trump płaci miliardy za odwrót od wiatraków

Waszyngton nie tylko ogranicza zieloną transformację. Coraz wyraźniej buduje alternatywny model energetyczny, w którym ropa, gaz, węgiel i krajowe wydobycie mają odzyskać strategiczne znaczenie. Najnowsza umowa z niemieckim RWE pokazuje, że administracja Donalda Trumpa jest gotowa płacić za wycofywanie projektów wiatrowych, a zaoszczędzony kapitał kierować do sektora gazowego. s.11

GOSPODARKA

Ukraina zabiega w UE o miliony euro dla swoich rolników

Ukraina wnioskuje o 220 mln euro z Unii Europejskiej na wsparcie gospodarstw rolnych dotkniętych blokadą portów i brakiem funduszy na jesienne siewy. Przyznanie tej pomocy budzi jednak sprzeciw unijnych rolników – w tym polskich, którym z powodu suszy i upałów tegoroczne plony spadły nawet o 30 proc., a gospodarstwa walczą o przetrwanie. s.10

eprasa.pl 684971b116

Gazeta Polska CODZIENNIE

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d

Wegecjusz

(wł. Publius Flavius Vegetius Renatus, IV w. n.e.) pisarz i historyk rzymski

\\ Jeśli chcesz pokoju, szykuj się do wojny. \\

fot. AA/ABACA/Abaca Press/Forum

Gazeta Polska codziennie

POGODA

Wtorek 11.08 — Słonecznie. Deszcz na krańcach północno-wschodnich

WSCHÓD słońca 05 13 | ZACHÓD słońca 20 09

Imieniny obchodzą: Aleksander, Herman, Ligia, Lukrecja, Tyburcja, Tyburcjusz, Tyburcy, Włodzimierz, Zuzanna

Gdańsk 19°C / 13°C	Lublin 25°C / 10°C
Katowice 24°C / 13°C	Kraków 25°C / 11°C
Łódź 22°C / 12°C	Poznań 22°C / 11°C
Warszawa 24°C / 13°C	Wrocław 24°C / 12°C

Środa 12.08 — Słonecznie

WSCHÓD słońca 05 14 | ZACHÓD słońca 20 07

Imieniny obchodzą: Bądzsław, Fotyn, Hilaria, Klara, Lech, Leonida

Gdańsk 22°C / 13°C	Lublin 24°C / 12°C
Katowice 24°C / 14°C	Kraków 25°C / 11°C
Łódź 24°C / 14°C	Poznań 24°C / 14°C
Warszawa 25°C / 15°C	Wrocław 25°C / 14°C

MAREK BOBER

Ostrzeżenie z USA

Według amerykańskiego wywiadu Rosja może w ciągu najbliższych lat przeprowadzić atak na państwo będące sojusznikiem NATO. Może to być cyberatak lub rozmieszczenie uzbrojonych grup bez oznaczeń, po inwazję na niewielką skalę na wschodniej flance Sojuszu. Okno czasowe dla rosyjskich działań rozciąga się od tej jesieni do 2029 r. Wywiad uważa najazd lądowy za najmniej prawdopodobny scenariusz, ale ryzyko może wzrosnąć z czasem. Pojawiają się opinie, że Władimir Putin w obliczu ataków ze strony Ukrainy i presji, by zademonstrować sukcesy militarne, może stać się bardziej niebezpieczny. Ocena ta jest wyraźnym odejściem od wcześniejszego stanowiska USA, zgodnie z którym Putin będzie unikał bezpośredniego prowokowania NATO, dopóki Rosja pozostaje w stanie wojny z Ukrainą. Trzeba traktować ją poważnie.

Rafał Zawistowski

Grzegorz Wszołek

Taśmowe areszty

Rolnik za przejechanie ciągnikiem po świeżo wylanym asfalcie w Gliwicach został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące. Bo szacowane straty wynoszą 400 tys. zł. Mężczyzna uważa, że 200-metrowy odcinek został położony na jego działce. Inaczej sprawę komentują władze miasta – w tym żona europosła z KO Borysa Budki, czyli prezydent Katarzyna Kuczyńska-Budka. Aresztu by nie było, gdyby prokuratura nie przedstawiła wniosku o ten środek zapobiegawczy w sądzie. Inny przykład nadużywania izolacji to oczywiście casus Leszka Kraskowskiego. Dziennikarz trafił do aresztu tymczasowego, mimo że prokuratura i policja nie miały pewności, kto wysłał e-maila do komendanta piaseczyńskiej policji z pogróżkami. Redaktor został bezpodstawnie osadzony jako osobnik niebezpieczny. Opuścił areszt, gdy prokuratura przyznała się do winy – nie poprosiła specjalistów o wykonanie ekspertyzy. Minister Waldemar Żurek często krytykuje prezydenta Karola Nawrockiego za to, że zawetował nowelizację przepisów Kodeksu postępowania karnego m.in. w zakresie stosowania aresztów. Tyle że do rozwagi i umiejętności oceny surowości środka zapobiegawczego nie potrzeba zmiany przepisów. Wystarczy zdrowy rozsądek, którego ani Żurek, ani jego ludzie nie wykazują.

Konrad Wysocki

Krwawy bilet na salony

Ruszają znaczące zmiany w szeregach rosyjskiej administracji. Władimir Putin zdecydował, że urzędników i gospodarczych technokratów stopniowo zastąpią ludzie z frontu. I to dosłownie. Dyplom uczelni, dotychczasowe sukcesy czy doświadczenie będą niewiele warte, jeżeli w CV zabraknie najważniejszego punktu – bezpośredniego udziału w agresji na Ukrainę lub pracy w administracji na terytoriach okupowanych. To nie tylko chwyt propagandowy, ale precyzyjne narzędzie systemowej przebudowy państwa. Do gabinetów i ministerstw wkraczają właśnie ludzie ukształtowani przez brutalność wojny. To środowisko skrajnie zradykalizowane, bezwzględne i do szpiku kości przesiąknięte antyzachodnią nienawiścią. Awans społeczny w państwie Putina został wprost uzależniony od zaangażowania w machinę niszczenia, co ma stworzyć nową kastę ślepo lojalnych i zindoktrynowanych aparatczyków. Konsekwencje tego manewru będą dalekosiężne dla bezpieczeństwa, także w ujęciu globalnym. W potencjalnych negocjacjach z Zachodem już niedługo może zabraknąć „umiarkowanych" ludzi, a to z kolei oznacza jedno. Zmilitaryzowane elity nie będą miały w głowie żadnego pokoju i stabilności, tylko nadal będą przeć do wojny.

PAWEŁ RYBICKI

Coraz więcej władzy

Polacy muszą w końcu zdać sobie sprawę z tego, co się dzieje w Brukseli i do czego dąży szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen. Niestety unijne instytucje to dla nas nadal coś niemal mitycznego. Ludzie od „mierzenia krzywizny ogórków" – tak są postrzegani brukselscy urzędnicy. Tymczasem już od dawna to w Brukseli zapada większość decyzji mających bezpośredni wpływ na życie wszystkich Polaków. Co więcej, są one podejmowane ponad głowami szefów rządów krajów członkowskich w UE. Parlamenty krajowe i lokalne rządy bez szemrania wprowadzają jednak brukselskie dyrektywy, niezależnie od tego, jaki będzie efekt. Skutki brukselskich regulacji są coraz gorsze dla mieszkańców Unii. Ponieważ większość mieszkańców Unii nie rozumie, a raczej nie chce zrozumieć, roli Brukseli, narastający gniew skupia się na władzach poszczególnych krajów Unii. Von der Leyen robi swoje i w dodatku bezwzględnie zagarnia coraz więcej władzy nad Unią.

eprasa.pl 684971b116

fot. YouTube/d

CZERWONY UKŁON SZEFA MON

SKANDAL \ Wicepremier i minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz objął patronatem honorowym obchody 30-lecia powstania Klubu Generałów i Admirałów RP – organizacji zrzeszającej m.in. wojskowych z czasów PRL, w tym oficerów szkolonych w Moskwie i zaangażowanych w aparat represji.

POLITYKA \ Afera w Jeleniej Górze

Politycy Koalicji Obywatelskiej kradli pieniądze dla ofiar powodzi

4,5 mln zł otrzymały trzy firmy z Dziwiszowa na Dolnym Śląsku w ramach programu pomocy związanej z powodzią z 2024 roku. Środki przyznała Karkonoska Agencja Rozwoju Regionalnego, której wiceszefową jest Anna Konieczyńska, mieszkanka tej miejscowości. Pieniądze trafiły m.in. do firm należących do jej męża, sąsiada oraz szefa lokalnej telewizji współpracującej z politykami Koalicji Obywatelskiej.

Jacek Liziniewicz

fot. Facebook/d

Sprawę kontrowersji wokół programu pomocy powodziowej opisała Wirtualna Polska. Jak ustalił portal, 4,5 mln zł trafiło do trzech firm z Dziwiszowa na Dolnym Śląsku. Jedna z nich należy do męża Anny Konieczyńskiej, wiceprezes Karkonoskiej Agencji Rozwoju Regionalnego (KARR).

Firma otrzymała 200 tys. zł pożyczki z programu przeznaczonego dla przedsiębiorców poszkodowanych w wyniku powodzi z września 2024 roku. Według ustaleń WP wniosek dotyczący szkód złożono dopiero w czerwcu 2025 roku, a więc około dziewięć miesięcy po powodzi i już po objęciu przez Konieczyńską stanowiska w KARR. W dokumentacji wskazano m.in. pęknięcia płytek i tynków oraz uszkodzenia tarasu. Portal zwrócił jednak uwagę, że na przedstawionych zdjęciach nie widać charakterystycznych śladów zalania. Państwowa Straż Pożarna nie odnotowała również pod tym adresem zgłoszenia powodziowego. Sprawą programu pomocy zainteresowały się służby i instytucje państwowe.

Kolejnym beneficjentem była firma sąsiada Anny Konieczyńskiej. Spółka otrzymała 3,2 mln zł wsparcia. Według ustaleń WP szkody miały powstać w sali zabaw dla dzieci, która – jak twierdzi portal – w rzeczywistości nigdy nie istniała. Wsparcie otrzymała również firma powiązana z lokalną telewizją współpracującą z samorządem.

Kolejna znajoma Wielichowskiej

Anna Konieczyńska nie jest postacią anonimową. Przez lata współpracowała z czołowymi politykami Koalicji Obywatelskiej. Przed ostatnimi wyborami samorządowymi do głosowania na nią zachęcała Małgorzata Kidawa-Błońska. Współpracowała również z Moniką Wielichowską, jedną z najważniejszych postaci KO na Dolnym Śląsku.

Konieczyńską publicznie wspierał także Rafał Trzaskowski. – Ania ma ogromne doświadczenie w samorządzie. Doskonale sprawdziła się jako starosta jeleniogórski. Wiem, że będzie znakomitym wójtem Jeżowa Sudeckiego i przywróci gminę mieszkańcom. Przed nami już ostatnia prosta. Potrzebna jest pełna mobilizacja! – mówił podczas kampanii. Zdjęcia z Konieczyńską publikował również premier Donald Tusk.

Wokół sprawy pojawia się także wątek jej córki Anny Konieczyńskiej. Przez lata była ona związana z rynkiem nieruchomości i pracowała w agencji z siedzibą w Sopocie. W okresie rządów PiS angażowała się w protesty, m.in. Strajk Kobiet. Podobnie jak jej matka publikowała w mediach społecznościowych zdjęcia z Donaldem Tuskiem. Dziś mieszka poza Polską. Z jej profili w mediach społecznościowych wynika, że przebywa w Tajlandii i zajmuje się sprzedażą apartamentów w Dubaju. Rozwija również działalność influencerską, do czego – jak wynika z jej publicznych wypowiedzi – miał zachęcać ją partner. Wokół jego działalności pojawiały się medialne zarzuty dotyczące funkcjonowania systemu określanego jako piramida finansowa.

O podejrzeniach dotyczących nieprawidłowości przy podziale środków wiadomo było od kilku tygodni. Dziennikarz Szymon Jadczak przez sześć tygodni próbował uzyskać komentarz w tej sprawie. Po publikacji materiału minister Tomasz Siemoniak stwierdził, że „sprawa nie jest dla nich zaskoczeniem". Anna Konieczyńska została zawieszona.

Idą w zaparte

Podobny komunikat wystosował były funkcjonariusz ORMO, a dziś rzecznik Tomasza Siemoniaka. „Od kwietnia br. Centralne Biuro Antykorupcyjne prowadzi kontrolę przestrzegania procedur podejmowania i realizacji decyzji dotyczących wsparcia przedsiębiorców poszkodowanych w wyniku powodzi w 2024 r. Decyzje o wsparciu udzielała i rozliczała Karkonoska Agencja Rozwoju Regionalnego SA. W ramach kontroli szczegółowo analizowane i weryfikowane są wszystkie dokumenty i okoliczności podejmowanych wówczas decyzji. W przypadku stwierdzenia podejrzenia popełnienia przestępstwa CBA złoży stosowne zawiadomienie do prokuratury" – stwierdził Jacek Dobrzyński, rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych.

Instytucja, która udzielała wsparcia, nie ma sobie nic do zarzucenia. W oświadczeniu stwierdziła, że cały proces wymagał dużego nakładu pracy, a odpowiedzialność za przedstawione dokumenty przerzuciła na samorządy. „Pragniemy nadmienić, iż cały proces odbywał się w oparciu o złożone wnioski obowiązkowo zawierające zaświadczenia wydane przez właściwego wójta gminy, burmistrza lub prezydenta miasta potwierdzające poniesioną szkodę oraz szacunki szkód dokonane przez biegłych sądowych lub rzeczoznawców majątkowych. Od kilku miesięcy trwają czynności kontrolno-sprawdzające innych instytucji, do czasu ich zakończenia Spółka nie będzie zajmowała stanowiska w sprawie" – napisała w oświadczeniu Karkonoska Agencja Rozwoju Regionalnego.

Telewizja, która pozyskała 1,1 mln zł, twierdzi z kolei, że wszystko zostało rzetelnie wyliczone. „Chcemy jednoznacznie podkreślić, że wszystkie fakty dotyczące zalania pomieszczeń ARiP „Dami" w Jeleniej Górze przy ul. Kilińskiego, które zostały przedstawione we wniosku o świadczenia popowodziowe, miały miejsce, odpowiadają rzeczywistemu przebiegowi zdarzeń i były zgodne ze stanem faktycznym. Co więcej, oszacowanie szkód wykonali dwaj niezależni rzeczoznawcy wpisani na listę biegłych sądu okręgowego!" – napisali w oświadczeniu przedstawiciele telewizji. W sieci nie sposób znaleźć materiał dziennikarski potwierdzający, że siedzibę stacji nawiedziła powódź. Do oświadczenia nie dołączono również zdjęć.

Opozycja krytykuje

Politycy Prawa i Sprawiedliwości nie zostawiają suchej nitki na działaniach rządu. Krytykują przede wszystkim ministra Marcina Kierwińskiego, który był pełnomocnikiem rządu ds. odbudowy po powodzi.

„To jest absolutny skandal! Dlatego klub parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość przekazuje CBA ustalenia ujawnione przez dziennikarzy i występuje o rozszerzenie oraz pogłębienie prowadzonej kontroli. Trzeba sprawdzić każdą złotówkę i każdą decyzję. Kto przyznawał te pieniądze? Na podstawie jakich dokumentów? Kto weryfikował szkody? Czy dochowano zasad bezstronności? Czy polityczne i rodzinne powiązania miały jakikolwiek wpływ na przyznanie milionowego wsparcia? Te pieniądze miały trafić do ludzi, którzy podczas powodzi stracili domy, firmy i dorobek całego życia. Jeżeli ktokolwiek wykorzystał ich tragedię, żeby publiczne miliony popłynęły do swoich, musi ponieść pełną odpowiedzialność" – poinformował wczoraj Mariusz Błaszczak, przewodniczący klubu parlamentarnego PiS.

eprasa.pl 684971b116

fot. Senat RP/d

ROZWÓJ PLUS Z NOWYM SENATOREM

POLITYKA \ Senator Ryszard Majer, reprezentujący do tej pory Prawo i Sprawiedliwość, dołączył do stowarzyszenia Rozwój Plus. To nie jest rozstanie, tylko poszerzenie pola. Dobre relacje i współpraca są ważniejsze niż to, pod jakim szyldem stoi się w danym momencie – zadeklarował polityk.

POLITYKA \ Bierność rządu Donalda Tuska wobec kryzysu paliwowego

Opozycja kontroluje ministerstwo. Chcą obniżki cen paliw

Politycy PiS weszli wczoraj do Ministerstwa Aktywów Państwowych, aby sprawdzić, czy rządzący podejmują jakiekolwiek działania w celu obniżenia cen paliw, szczególnie w tak wrażliwym okresie jak czas żniw. – Dowiedzieliśmy się, że państwo kompletnie nie działa. Mamy szereg kryzysów i żadnej koordynacji działań – powiedział „GPC" poseł Michał Moskal. To jednak nie koniec kontroli – dziś planują wejść do Orlenu, a jutro do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Jan Przemyłski

fot. Włodzimierz Wasyluk/Gazeta Polska

Od kilku miesięcy obserwujemy podwyżki cen paliw – obecnie ceny przekraczają już odpowiednio 7,50 zł za benzynę i 8 zł za olej napędowy. Wiele sektorów gospodarki alarmuje, że przedsiębiorstwa są na skraju opłacalności prowadzenia, jednak rząd zdaje się nie dostrzegać problemu. W związku z tą biernością politycy PiS weszli wczoraj z kontrolą do Ministerstwa Aktywów Państwowych.

– Nasza kontrola jest początkiem nalotu dywanowego na różne instytucje, które odpowiadają za tę sytuację. Chcemy zobaczyć, czy państwo robi cokolwiek, czy jednak przyjęło rolę biernego obserwatora w związku z kryzysem na rynku paliw, który w szczególny sposób dotyka rolników, bo trwają właśnie żniwa. Mamy do czynienia z kompromitującymi zapowiedziami ministra Stefana Krajewskiego dotyczącymi podniesienia zwrotu za paliwo w 2027 r., ale prace w polu trwają teraz. Dla małych gospodarstw to są często tysiące złotych, które mogłyby zaoszczędzić – mówi „GPC" poseł Moskal.

– Sytuacja w MAP jest przerażająca. Podczas kontroli dowiedzieliśmy się, że państwo kompletnie nie działa. Mamy szereg kryzysów i żadnej koordynacji działań. Pytaliśmy na przykład, czy są powołane jakieś specjalne zespoły do tej sprawy, czy wymieniają się pismami z innymi resortami czy instytucjami. Okazuje się, że MAP nie podjął żadnych działań po zakończeniu programu CPN. Nikt nic nie robi – dodał polityk PiS. Zdradził również, że osoby z ministerstwa wyznaczone do spotkania nie były w stanie udzielić odpowiedzi na zdecydowaną większość pytań.

– Ostatecznie przyjęli pismo z pytaniami dotyczącymi działalności MAP w obszarze nadzoru nad spółkami, w szczególności marż na olej napędowy dla rolników. Mają 14 dni na odpowiedź, ale jeśli zaraz nie zabiorą się do pracy, to za dwa tygodnie żniwa będą na ukończeniu i rolnicy zostaną bez pomocy – podkreślił poseł Michał Moskal.

O to, jak wygląda sytuacja w rolnictwie, zapytaliśmy również Tomasza Obszańskiego, szefa NSZZ „Solidarność" Rolników Indywidualnych. – Rolnicy są w sytuacji podbramkowej. Najpierw zmagali się z przymrozkami, później z suszą, do tego dochodzą wysokie ceny nawozów i środków ochrony roślin. A teraz wysokie ceny paliw sprawiają, że produkcja jest praktycznie nieopłacalna. Trudno jest im wyjechać w pole. Minister Krajewski składa jakieś obietnice, ale co z tego wyjdzie – dowiemy się za jakiś czas. Ja niestety nie wierzę w te zapewnienia – powiedział nam przewodniczący Obszański.

– Jaka będzie kwota dopłat, kiedy one będą – tego nikt nie wie. Zresztą nie tylko rolnictwo jest w takiej sytuacji, bo i transport, i wiele innych branż, a rząd nie robi nic, aby pomóc. Ceny energii są zabójcze. Ceny skupu zboża są na poziomie sprzed 20 lat. Sytuacja jest naprawdę tragiczna. Natomiast rolnicy już zapowiadają, że tak tego nie zostawią. Ministerstwo przygotowuje się do dożynek, do świętowania święta plonu, ale tutaj nie ma czego świętować. Resort powinien jak najszybciej usiąść z nami do rozmów, bo pomysły po naszej stronie są. Mamy gotowe rozwiązania. Tylko musi być wola ich zrealizowania – podkreśla Tomasz Obszański.

Wyrzucanie ETS. PiS idzie na wojnę z drogą energią

POLITYKA \ Zgodnie z zapowiedziami Prawo i Sprawiedliwość przedstawiło swój projekt wyjścia Polski z systemu ETS. – Dwie ustawy, które tą ustawą będziemy uchylać, to ustawy przyjęte w czasach rządów pierwszej koalicji PO-PSL, które wprowadzają w Polsce de facto najdroższy prąd w UE, najdroższy dla przedsiębiorstw energochłonnych i jeden z najdroższych w stosunku do siły nabywczej dla zwykłych gospodarstw, także dla rolników – powiedział wczoraj Przemysław Czarnek na konferencji prasowej w Warszawie.

Na wczorajszej konferencji prasowej politycy Prawa i Sprawiedliwości ponownie przedstawili argumenty, które formułują od miesięcy. Przekonywali, że system ETS sprawia, iż ceny energii elektrycznej w Polsce należą do najwyższych w Europie. Ich zdaniem transformacja energetyczna nie spełniła pokładanych w niej nadziei. Gdy ją rozpoczynano, argumentowano bowiem, że jej celem jest zapewnienie taniej energii. Tymczasem dziś ceny prądu w Europie należą do najwyższych na świecie.

– Trzeba nazwać skandalem odmowę Senatu w stosunku do inicjatywy pana prezydenta Nawrockiego dotyczącej referendum w sprawie polityki klimatycznej UE. Po blamażu Tuska i rządu na arenie międzynarodowej, bo Tusk – przypomnijmy – wiosną tego roku chwalił się, że osiągnął sukces na arenie międzynarodowej, ponieważ pani von der Leyen miała zrewidować politykę dotyczącą ETS w UE. Jak wiadomo, z tych zapowiedzi nie wyszło nic poza tym, że trzeba będzie przeznaczyć więcej pieniędzy na dekarbonizację, co oznacza uderzenie znów w polską energetykę. Po tym skandalu, kiedy Senat odmówił narodowi wypowiedzenia się w sprawie obniżenia cen energii, składamy nasz projekt ustawy o wyjściu z ETS – powiedział Przemysław Czarnek.

Działanie to nawiązuje do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, który jednoznacznie stwierdził, że Komisja Europejska przekroczyła swoje kompetencje, ingerując w polski miks energetyczny. Zgodnie z tym stanowiskiem decyzje w tej sprawie powinny być podejmowane w Radzie Europejskiej jednomyślnie. Takiej jednomyślności jednak nie było.

– Wyjście z ETS jest nie tylko możliwe, ale również konieczne dla europejskiej gospodarki. Unia Europejska od kilku lat wie, że jest sama. Kolejne szczyty klimatyczne pokazują, że świat się odwrócił i inaczej widzi radzenie sobie ze zmieniającym się klimatem. Stawia na dostosowanie się, a nie niszczenie gospodarki – mówiła Anna Zalewska, europosłanka PiS. Jej zdaniem Komisja Europejska nie panuje już nad tym, co dzieje się na rynku ETS.

Anna Zalewska przypomniała również, że cała zielona transformacja jest oparta na wykorzystaniu metali ziem rzadkich, których złoża w 80 proc. są kontrolowane przez Azję, w tym Chiny. Politycy PiS liczą na polityczne wsparcie zarówno formacji prawicowych, jak i PSL.

Jacek Liziniewicz

eprasa.pl 684971b116

fot. Facebook/d

URZĘDNICY W PIĄTEK ODPOCZNĄ

ADMINISTRACJA \ **W najbliższy piątek 14 sierpnia urzędy skarbowe i izby administracji skarbowej będą nieczynne. Pracownicy będą mieli wolne w zamian za święto, które wypada w sobotę.**

fot. policja.gov.pl/d

PODPALACZE W RĘKACH POLICJI

KRYMINALNE \ **Funkcjonariusze policji z Gdańska zatrzymali dwóch mężczyzn podejrzanych o podpalenie dwóch łódek przy ul. Dokowej. Straty poniesione w wyniku pożaru oszacowano na ponad 650 tys. zł.**

OCHRONA ZDROWIA \ Patologie polskiego systemu ratownictwa

Gen. Gielerak punktuje błędy, przez które karetki nie dojeżdżają tam, gdzie są faktycznie potrzebne

Na dziesięć wyjazdów karetek w Polsce aż sześć dotyczy przypadków, w których wystarczyłaby zwykła porada lekarska. W swoim wpisie w mediach społecznościowych gen. broni prof. Grzegorz Gielerak, dyrektor Wojskowego Instytutu Medycznego (WIM) w Warszawie, bije na alarm, punktując patologie polskiego systemu ochrony zdrowia. – W organizacji naszego systemu po najdroższy zasób sięgamy nie w drodze wyjątku, ale rutynowo – diagnozuje profesor i proponuje trzystopniowy plan naprawczy oparty na sprawdzonych europejskich wzorcach.

fot. CO MON/d

Nagły, niepokojący ból, silna infekcja albo skok ciśnienia u starszego rodzica. Próby dodzwonienia się na nocną pomoc lekarską kończą się fiaskiem, więc w stresie i bezradności wybierasz numer 112. Dyspozytor odbiera zgłoszenie, ale ma systemowo związane ręce – nie może połączyć cię z lekarzem na teleporadę. Może jedynie odmówić, zostawiając cię z problemem, albo wysłać karetkę, która w tym samym czasie mogłaby ratować ofiarę wypadku drogowego. Ten dylemat to nie filmowa fikcja – to codzienność polskich dyspozytorni. W swoim najnowszym wpisie nad tą kwestią pochyla się gen. Grzegorz Gielerak, wybitny autorytet w dziedzinie medycyny cywilnej i wojskowej.

Ponad połowa wyjazdów karetek nie wymagała interwencji ratowników

„W 2025 r. zespoły ratownictwa medycznego udzieliły pomocy ponad 3,3 mln razy, ale jedynie w 43 proc. przypadków stan pacjenta spełniał ustawowe kryteria nagłego zagrożenia zdrowotnego. Niemal 57 proc. interwencji dotyczyło stanów możliwych do objęcia opieką ambulatoryjną lub planową, co oznacza, że w organizacji naszego systemu ochrony zdrowia po najdroższy zasób sięgamy nie w drodze wyjątku, ale rutynowo" – podkreśla dyrektor WIM w Warszawie.

Gen. Gielerak dokładnie tłumaczy mechanizm powstawania tego zatoru. Gdy przychodnie są poza zasięgiem, cały strumień szukających pomocy ludzi spływa na numery alarmowe. Dyspozytor znajduje się w pułapce. „Może tylko wysłać karetkę albo odmówić. Odmowa kończy 35 proc. wszystkich zgłoszeń – żadnej alternatywy, żadnego przekierowania" – czytamy.

Taki stan rzeczy drastycznie podnosi koszty funkcjonowania systemu i generuje sztuczny tłok w szpitalach. Według cytowanego przez eksperta raportu OECD w Polsce na 100 tys. mieszkańców przypada 809 hospitalizacji, których można było uniknąć. To wynik o 71 proc. wyższy niż średnia w innych rozwiniętych państwach (473 hospitalizacje).

Zachód już wdrożył rozwiązania

Gen. Gielerak podkreśla, że nie musimy wyważać otwartych drzwi, bo skuteczne rozwiązania działają na Zachodzie od lat. W Danii funkcjonuje medyczna linia konsultacyjna sprzężona z numerem 112. Pełni ona funkcję tzw. filtra klinicznego dla przypadków nienagłych. Jak zauważa generał, w samym regionie stołecznym obsługuje ona milion zgłoszeń rocznie, a odesłanie pacjenta na SOR zawsze wymaga medycznego uzasadnienia. Efekt po wdrożeniu w Kopenhadze to spadek wizyt na oddziałach ratunkowych o 10 proc.

Z kolei w Wielkiej Brytanii funkcjonują ratownicy z uprawnieniami do wystawiania recept (Advanced Paramedic Practitioner), rotujący między pracą w zespołach wyjazdowych i u lekarza rodzinnego. Dzięki temu aż 40–68 proc. interwencji udaje się zamknąć bezpiecznie w domu pacjenta, bez konieczności transportu do szpitala. System jest bezpieczny – jedynie 5,1 proc. chorych wymaga ponownego kontaktu z ratownikami w ciągu 24 godzin.

Trzy warunki

„Oczekiwana zmiana potrzebuje jednak szerszego spojrzenia – reforma zamknięta w granicach samego ratownictwa będzie z definicji naprawiać skutek, a nie przyczynę, podczas gdy trwała poprawa wymaga spełnienia trzech warunków" – podkreśla ekspert w swoim wpisie.

Pierwszy warunek to ogólnokrajowa linia nieratunkowa i stworzenie systemu informatycznego zintegrowanego z 23 dyspozytorniami (odbierającymi 5 mln zgłoszeń rocznie). Dyspozytor musi zyskać możliwość bezpiecznego przekierowania pacjenta na konsultację lekarską (np. na wzór Danish Index) zamiast odrzucać połączenie lub wysyłać karetkę w ciemno. Warunek drugi to owe uprawnienia dla ratowników. Wzorem brytyjskim potrzebne jest nadanie praw ordynacyjnych nowej kategorii zawodowej ratownika medycznego, co pozwoli zamknąć część spraw na miejscu zdarzenia. Warunek trzeci to bieżący monitoring SOR-ów. Zespoły pogotowia muszą wiedzieć, dokąd jadą. Dziś ratownicy kierują się do szpitali na podstawie danych historycznych, a nie faktycznej dostępności łóżek. Zarządzać można tym, co się mierzy – system, którego nikt nie widzi na bieżąco, można co najwyżej administrować" – trafnie puentuje dyrektor WIM.

Zmiana podejścia do ratownictwa w Polsce nie jest już tylko kwestią oszczędności finansowych, ale realnego bezpieczeństwa. Różnica między sprawnym zarządzaniem a biernym administrowaniem decyduje o tym, czy w sytuacji faktycznego zagrożenia życia pomoc dotrze na czas, czy utknie w drodze do kataru. W medycynie ratunkowej, w której liczą się minuty, to po prostu gra o ludzkie życie.

(Niezależna.pl, kw)

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Gazeta Polska codziennie

Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie" jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na maila:
reklama@gpcodziennie.pl
a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.
Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.

eprasa.pl 684971b116

fot. x.com/d

CIEMNE CHMURY NAD TRZASKOWSKIM

POLITYKA \ **Przez ponad tydzień zebrano 27,5 tys. podpisów pod referendum w sprawie odwołania prezydenta Warszawy Rafała Trzaskowskiego i rady miasta – poinformował w mediach społecznościowych inicjator akcji Maciej Wilk. Aby referendum się odbyło, konieczne jest zebranie około 132 tys.**

BEZPRAWIE \ Konsekwencje torpedowania prac organu przez koalicję 13 grudnia

Prezes TK zawiadamia prokuraturę po szturmie na Trybunał Konstytucyjny

Prezes TK Bogdan Święczkowski złożył do Prokuratury Krajowej zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez prok. Andrzeja Piasecznego i policjantów, którzy 14 lipca wkroczyli do siedziby TK w czasie obrad Zgromadzenia Ogólnego sędziów TK. Sama PK pytana o tę sprawę wskazuje, że żadne decyzje merytoryczne jeszcze nie zapadły. – Nie mam wątpliwości, że osoby podające się za obecne kierownictwo Prokuratury Krajowej nie potraktują sprawy poważnie. Natomiast po faktycznym przywróceniu stanu praworządności będzie możliwość powrotu do tego postępowania – wskazuje dr Oskar Kida, konstytucjonalista.

Jan Przemyłski

Najpierw 24 czerwca, a następnie 14 lipca br. w siedzibie Trybunału Konstytucyjnego (TK) miało się odbyć zgromadzenie ogólne sędziów, na którym podejmowane są decyzje organizacyjne, jak na przykład ustalenie budżetu na kolejny rok funkcjonowania organu. Żadne z nich nie doszło do skutku. W pierwszym terminie na salę obrad wtargnęli sędziowie Krystian Markiewicz oraz Marcin Dziurda, którzy zostali wybrani przez Sejm, ale nie złożyli ślubowania przed prezydentem RP. Zignorowali oni apele prezesa TK Bogdana Święczkowskiego o opuszczenie narady. Z kolei sędziowie Magdalena Bentkowska i Dariusz Szostek, także wybrani w marcu przez Sejm i zaprzysiężeni przez głowę państwa, w reakcji na rozwój sytuacji doprowadzili do zerwania kworum i tym samym zamknięcia obrad.

fot. Konrad Falęcki/Gazeta Polska

Szturm na TK

Do dużo poważniejszej sytuacji doszło jednak w drugim terminie. Otóż w siedzibie Trybunału ponownie pojawiło się czworo prawników, którzy nie złożyli ślubowania przed prezydentem, domagając się umożliwienia im udziału w Zgromadzeniu Ogólnym Sędziów TK. Dwoje z nich – Anna Korwin-Piotrowska i Maciej Taborowski – zostało wpuszczonych na salę w charakterze gości. Natomiast pozostałej dwójce odmówiono tego prawa, argumentując to ich zachowaniem z czerwca. W związku z tą sytuacją „antysędziowie" wezwali na miejsce policję, która błyskawicznie się zjawiła. Ponadto na miejscu pojawił się prokurator z Prokuratury Krajowej (PK) Andrzej Piaseczny. Wszedł on w asyście funkcjonariuszy do budynku TK, gdzie spędził kilkadziesiąt minut, a następnie w pośpiechu go opuścił, unikając odpowiedzi na pytania zadawane przez dziennikarzy.

Co ciekawe, zarówno rzecznik prokuratora generalnego, jak i rzecznik Prokuratury Krajowej do dziś nie są w stanie konkretnie wyjaśnić, w jakim celu prok. Piaseczny się tam znalazł. Jedyne informacje, jakie przekazano, to to, że działał on ramach prac zespołu ds. „zapobiegania negatywnym skutkom orzeczeń wydanych przez sędziów nominowanych w procedurze z udziałem Krajowej Rady Sądownictwa ukształtowanej po 2017 r.". Grono to miało uzyskać kompetencje w zakresie prowadzenia postępowań dotyczących TK.

Zawiadomienie do Prokuratury Krajowej

W odpowiedzi na te wydarzenia prezes Święczkowski skierował wczoraj do Prokuratury Krajowej zawiadomienie o „uzasadnionym podejrzeniu popełnienia przestępstwa" przez prokuratora i policjantów, którzy 14 lipca 2026 r. wkroczyli do siedziby Trybunału. W komunikacie przesłanym do naszej redakcji podkreślono, że „obejmuje ono także osoby wydające polecenia i podejmujące decyzje organizacyjne w związku z tą interwencją oraz jej inicjatora". Wyjaśniono również, że zawiadomienie dotyczy przekroczenia uprawnień lub niedopełnienia obowiązków przez funkcjonariuszy publicznych, bezprawnego wywierania wpływu na czynności urzędowe konstytucyjnego organu państwa, jakim jest Trybunał Konstytucyjny, oraz próby wymuszenia zmiany decyzji organizacyjnej prezesa TK dotyczącej uczestników zgromadzenia ogólnego.

„W toku postępowania niezbędne jest ustalenie, dlaczego prokurator w asyście siedmiu funkcjonariuszy policji pojawił się w budynku Trybunału akurat w czasie Zgromadzenia Ogólnego Sędziów TK, jaką czynność procesową miał przeprowadzić, kto ją zaplanował i zatwierdził, a także jakie zagrożenie uzasadniało takie natychmiastowe działanie. W konsekwencji celem jest wyjaśnienie, czy faktycznym powodem interwencji była presja mająca doprowadzić do zmiany decyzji prezesa Trybunału dotyczącej osób uprawnionych do udziału w posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego" – czytamy w komunikacie TK.

Szczegóły działań prok. Piasecznego nadal nieznane

„Codzienna" ponownie skontaktowała się z prokuraturą, aby porozmawiać zarówno o zawiadomieniu, jak i działaniach prok. Piasecznego z lipca br. – Nie mam wiedzy, co prokurator tam robił. To jest zespół prokuratora generalnego – powiedział nam prok. Przemysław Nowak, rzecznik PK, który obecnie zastępuje prok. Annę Adamiak, rzecznik prokuratora generalnego. – Jeśli natomiast chodzi o zawiadomienie prezesa TK o popełnieniu przestępstwa, to rzeczywiście w poniedziałek ono wpłynęło. Wstępnie jest przekierowywane do wydziału spraw wewnętrznych. Naczelnik się z tym zapozna i podejmie decyzję, czy zawiadomienie rozpozna wydział spraw wewnętrznych, czy zostanie to przekazane do innej jednostki. Nie ma jeszcze decyzji merytorycznej co do zakresu ani nie ma decyzji, kto będzie to zawiadomienie rozpoznawał – przekazał „GPC" prok. Nowak.

Konstytucjonalista: Co się odwlecze, to nie uciecze

O komentarz do całej sytuacji poprosiliśmy także dr. Oskara Kidę, konstytucjonalistę. – Pan prezes Święczkowski doszedł do przekonania, że popełnione zostało przestępstwo, więc miał nie tylko prawo, ale i obowiązek złożyć takie zawiadomienie. Natomiast jeśli chodzi o samą interwencję, to była ona bardzo kontrowersyjna. Jak wówczas tłumaczył sędzia Markiewicz, formalnie chodziło o to, że on wezwał policję, bo nie był wpuszczany do gmachu TK. Natychmiast licznie zjawili się funkcjonariusze, pojawił się prokurator. Normalny obywatel nie może liczyć na podobne traktowanie. Ile razy czytelnikom „Gazety Polskiej Codziennie" zdarzyło się wezwać służby do jakiegoś problemu i nagle na miejscu oprócz zastępów policji pojawił się prokurator z Prokuratury Krajowej? Takie rzeczy się nie dzieją – mówi nam dr Kida.

– Samo wyjaśnienie powinno też inaczej wyglądać. Funkcjonariusz powinien podejść do Straży TK i zapytać, co się dzieje, a tutaj mieliśmy od razu „wjazd" policji. Moim zdaniem oni byli przygotowani na zupełnie inny scenariusz, zakładający, że faktycznie ktoś do gmachu Trybunału nie jest wpuszczany, tyle że zanim się zjawili, wszystkie zainteresowane osoby weszły do środka, co jeszcze bardziej stawia tę interwencję pod znakiem zapytania – dodaje ekspert.

Naszego rozmówcę zapytaliśmy też o to, jak sprawa zostanie potraktowana przez PK. – Nie mam wątpliwości, że osoby podające się za obecne kierownictwo Prokuratury Krajowej nie potraktują tej sprawy poważnie. Natomiast pamiętajmy, że ona trafi do akt. Co się odwlecze, to nie uciecze. Po faktycznym przywróceniu stanu praworządności będzie możliwość powrócenia do tego postępowania – wskazuje dr Oskar Kida.

eprasa.pl 684971b116

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

SKLEP GAZETY POLSKIEJ

SKLEP TV REPUBLIKA

KSIĄŻKA O GENEZIE KRYPTODYKTATURY TUSKA.
Wciągająca opowieść obnażająca udział ludzi resetu z Rosją w siłowym przejmowaniu instytucji państwa przez koalicję 13 grudnia. Nowe fakty, sensacyjne dokumenty, niemal 700 stron lektury, która pozwala zrozumieć, co naprawdę dzieje się dziś w Polsce.

ZAMÓW NA:

sklep.tvrepublika.pl

sklep.gazetapolska.pl

LUB TELEFONICZNIE
tel. 22 232 37 70

eprasa.pl 684971b116

fot. Facebook/d

EUROPA NADAL ZMAGA SIĘ Z ŻYWIOŁEM

POŻARY \ W Grecji wybuchł kolejny gigantyczny pożar. Płomienie pojawiły się w regionie Attyka, ok. 60 km od Aten. Akcję gaśniczą utrudnia silny, zmienny wiatr. Strażacy walczą też z pożarem, który wybuchł na pograniczu Hiszpanii i Portugalii. Strawił już tysiące hektarów, ewakuowano około 500 mieszkańców.

KRYZYS MIGRACYJNY \ Mieszkańcy niezadowoleni z reakcji rządu Sáncheza

Wielotysięczna manifestacja w Ceucie

Kilkanaście tysięcy osób protestowało w Ceucie, domagając się od premiera Pedra Sáncheza stanowczych działań w związku z nasilającą się presją migracyjną. Demonstrujący skandowali hasła: „Wyrzucić nielegalnych!", „Jestem Hiszpanem!", „Pedro Sánchez do dymisji".

Inwazja nielegalnych imigrantów wstrząsnęła mieszkańcami Ceuty | fot. Violeta Santos Moura/Reuters/Forum

Paweł Kryszczak

W niedzielę wieczorem ulicami Ceuty przeszła demonstracja mieszkańców pod hasłem „Już dosyć. Ceuta się nie podda". Protestujący, niosący flagi Ceuty i Hiszpanii, wykrzykiwali na Placu Konstytucji hasła: „Ceuta nie jest na sprzedaż. Ceuta to Hiszpania", „Pedro Sánchez do dymisji", „Ceuta zjednoczona, nigdy nie zostanie pokonana". Według lokalnej telewizji Faro TV w manifestacji wzięło udział 12 tys. mieszkańców. Co istotne, demonstracja zgromadziła społeczności chrześcijańskie, muzułmańskie, żydowskie i hinduistyczne oraz związki zawodowe takie jak UGT Ceuta i CCOO.

Jak informowała hiszpańska telewizja publiczna RTVE, władze autonomicznego miasta oznajmiły, że inicjatywa ma na celu przekazanie przesłania „jedności, współistnienia i obrony Ceuty, która niedawno mierzyła się z potężnym szturmem imigrantów". Tylko w ciągu dwóch dni (30 i 31 lipca) do hiszpańskiej eksklawy w Maroku wdarło się ponad 70 tys. imigrantów, w większości młodych mężczyzn. W czasie tego szturmu śmierć ponieść miały 83 osoby. Według lokalnych mediów na ulicach Ceuty wciąż przebywa kilka tysięcy nielegalnych przybyszów.

Biorący udział w niedzielnej manifestacji prezydent Ceuty Juan Jesús Vivas podkreślił, że sytuacja jest „nie do utrzymania". Vivas dodał przy tym, że „mieszkańcy miasta są ludźmi o silnym charakterze i demonstrowali spontanicznie i pokojowo". – Nie poddamy się, będziemy stawiać opór i razem, zjednoczeni, pójdziemy naprzód. Ale jasne jest, że nie możemy tego zrobić sami – potrzebujemy solidarności reszty Hiszpanii i tego, by państwo wypełniło swoje zobowiązania, ale wierzymy w to – zaapelował prezydent Ceuty.

Duża część demonstrujących nie kryła rozgoryczenia postawą rządu w Madrycie, który w nieodpowiedni sposób zareagował na masowe wtargnięcie tysięcy migrantów do eksklawy. Hiszpański dziennik „El Confidencial" opisuje, że część protestujących udała się na Plaza de los Reyes, gdzie mieści się siedziba delegacji rządowej. Demonstrujący skandowali hasła w obronie hiszpańskiej tożsamości miasta i domagali się rezygnacji delegata Miguela Ángela Péreza Triano, a także ostro krytykowali prezydenta Pedra Sáncheza i ministra spraw wewnętrznych Fernanda Grandego-Marlaskę.

Rosyjskie wpływy osłabły w Syrii, ale nie zniknęły

BLISKI WSCHÓD \ Nowe syryjskie władze osiągnęły porozumienie z Moskwą w sprawie dwóch kluczowych baz na Morzu Śródziemnym. Na jego mocy Kreml wciąż będzie posiadał istotne wpływy w tym regionie, choć nie będzie już miał monopolu.

Jak poinformowały syryjskie władze, w umowie zgodzono się, że Damaszek odzyska kontrolę nad bazą lotniczą Hmejmim i bazą morską Tartus, ale będą one jednocześnie wykorzystywane jako wspólne ośrodki szkoleniowe Rosji i Syrii. Do tej pory baza w Tartusie miała szczególne znaczenie dla Kremla, także w okresie Związku Sowieckiego. Została ona również wzmocniona przed inwazją na Ukrainę, by przeciwstawić się aktywności lotniskowców NATO w tym regionie.

Jak oceniają eksperci, zawarta umowa dowodzi, że choć Kreml przez lata wspierał dyktatora i zbrodniarza Baszszara al-Asada, a po jego obaleniu pozwolił mu na emigrację do Rosji, dziś próbuje porozumieć się z nowymi władzami Syrii. Tym bardziej że w chwili, gdy Asad tracił władzę, Moskwa powstrzymała się od udzielenia mu wsparcia. Zamiast pomóc niedawnemu sojusznikowi po przewrocie, rosyjskie siły stopniowo wycofywały się z Syrii, pozostając jednak w dwóch wspomnianych bazach.

Rząd tymczasowy prezydenta Ahmeda al-Szary, wywodzącego się z islamistycznych bojówek, stara się mieć jak najlepsze relacje z USA, Europą, Turcją i sąsiednimi krajami arabskimi. W efekcie Stany Zjednoczone zniosły większość sankcji nałożonych na Damaszek. W zeszłym miesiącu kraj odwiedził francuski prezydent Emmanuel Macron, który ogłosił, że oba państwa po raz pierwszy od 14 lat mianują swoich ambasadorów. Nie przeszkodziło to jednak prezydentowi Syrii spotkać się dwukrotnie w ostatnim czasie z rosyjskim zbrodniarzem i dyktatorem Władimirem Putinem.

Obecny rząd w Damaszku składa się w dużej mierze z przedstawicieli ugrupowań islamistycznych. Chociaż odżegnują się one od dżihadystycznej ideologii i wrogości wobec zamieszkujących ten kraj licznych mniejszości, to wciąż dochodzi tam do konfliktów na tle etnicznym i religijnym. Z opublikowanego w marcu śledztwa ONZ wynika, że ponad 1,7 tys. osób, w większości druzów, zostało zabitych w walkach w południowej prowincji As-Suwajda w lipcu zeszłego roku. W zeszły czwartek dwie osoby zginęły, a 13 zostało rannych w eksplozji minibusa taksówki, do której doszło na przedmieściach Damaszku w miejscowości Jarmana, w większości zamieszkanej przez druzów.

Petar Petrović
portal TVRepublika.pl

Rosjanie zwiększają produkcję rakiet

WOJNA NA UKRAINIE \ Rosjanie przeprowadzili kolejne brutalne ataki na ukraińskie miasta, zabijając 13 osób. Pomimo sankcji i olbrzymich strat Moskwa zwiększa produkcję rakiet.

Jak poinformowały w niedzielę ukraińskie władze, w ciągu ostatniej doby w wyniku rosyjskich ataków zginęło 13 osób, a około 90 zostało rannych. Szczególnie duże straty w ludziach miały miejsce w obwodzie kijowskim, gdzie zginęły cztery osoby, w tym trzyletni chłopiec i jego dziadkowie. W Charkowie z kolei rosyjskie rakiety uderzyły w blok mieszkalny w dzielnicy Sałtiwskiej, zabijając dwie osoby i raniąc 13.

Ukraiński prezydent Wołodymyr Zełenski zaapelował o zwiększenie presji na Rosję, by utrudnić jej produkcję pocisków balistycznych, a także poprosił o dostarczanie Ukrainie systemów antybalistycznych, rakiet przechwytujących do Patriotów, systemów SAMP/T, NASAMS i HAWK. Zełenski od miesięcy zabiega o przekazanie Ukrainie większej liczby systemów Patriot, których brakuje w wyniku wojny USA z Iranem.

Sytuacja Ukrainy może się pod tym względem pogorszyć, gdyż, jak poinformował zastępca szefa ukraińskiego wywiadu wojskowego (HUR) Wadym Skibicki, Rosja, mimo sankcji i strat, zwiększa produkcję rakiet. Jak zaznaczył, w przypadku niektórych typów pocisków miesięczne plany są przekraczane nawet dwukrotnie. Zaznaczył przy tym, że Rosjanie mają problemy techniczne z pociskami manewrującymi i samolotami i na szczęście nie wszystkie rakiety udaje się im odpalić.

Tymczasem siły podległe Kijowowi kontynuują ataki dronami na rosyjską infrastrukturę energetyczną, wywołując kryzys paliwowy, a także na największego w kraju sprzedawcę internetowego – firmę Wildberries.

(pp)

eprasa.pl 684971b116

fot. 210th Field Artillery Brigade/d

TURCY SPRZEDADZĄ UKRAINIE BROŃ

WOJNA \ Ukraina kupuje od Turcji duży pakiet uzbrojenia produkcji amerykańskiej. Znajdą się w nim m.in. pociski balistyczne ATACMS. Departament Stanu USA poinformował już Kongres, że nie ma nic przeciwko.

fot. x.com/d

DESZCZE WYWOŁAŁY MASOWĄ EWAKUACJĘ

AZJA \ Do Chin dotarł tajfun Delfin. We wschodniej części kraju ewakuowano ponad milion osób. Władze ostrzegają, że tajfun może spowodować powodzie i obsuwiska ziemi. Przewiduje się, że będzie padało do środy.

BEZPIECZEŃSTWO \ Ministerstwo bagatelizuje odkrycie, ale opozycja żąda działań

Brytyjskie drony wysyłały dane na chiński serwer

Podczas rutynowej oceny cyberbezpieczeństwa eksperci brytyjskiego Ministerstwa Obrony (MoD) odkryli, że w używanych przez marynarkę wojenną Royal Navy (RN) dronach znajdują się komponenty wyprodukowane w Chinach. Co gorsza, wysyłały one informacje na chiński adres IP.

Wiktor Młynarz

W marcu tego roku na służbę w RN przyjęto drony morskie K3 Scout. To nowoczesne maszyny, które mogą być zdalnie sterowane lub działać autonomicznie. Mają obniżoną wykrywalność, mogą działać bez przerwy przez 30 dni. Zabierają do 600 kg ładunku, a ich modułowa konstrukcja sprawia, że łatwo je przystosować do zadań o różnym charakterze, od zwiadu bojowego po operacje ratownicze.

Producentem tych dronów, za które MoD zapłaciło 12 mln funtów, jest brytyjski koncern Kraken Technology Group. Jak donosi dziennik „Telegraph", podczas rutynowej kontroli cyberbezpieczeństwa odkryto jednak, że używane na nich kamery zostały dostarczone przez podwykonawcę i znalazły się w nich komponenty produkowane w Chinach. Co więcej, odkryto też, że wysyłają one dane na adres IP w Chinach. Po dokonaniu tego odkrycia natychmiast odcięto im dostęp do internetu.

Dziennik informuje, że śledczy ustalili, że kamery wysyłały tzw. bicie serca. Tak nazywa się dane, które przekazują informacje, że kamera jest włączona i działa poprawnie. Rzecznik MoD poinformował, że śledztwo nie znalazło dowodów, że wysyłały też dane wrażliwe. Eksperci od cyberbezpieczeństwa wskazują jednak, że nawet takie podstawowe dane są bardzo przydatne dla wywiadu, bo pokazują, kiedy i gdzie dane urządzenie działa, z czego można wyciągnąć cenne wnioski o ich użyciu operacyjnym.

To odkrycie przeraziło brytyjskich wojskowych | fot. YouTube/d

Co więcej, te drony miały też być używane przez Special Boat Service. To jednostka specjalna RN, jedna z najbardziej elitarnych na świecie, a rząd w Londynie jest bardzo dyskretny w jej temacie. Jak informuje dziennik, to odkrycie wywołało obawy, że drony były używane do jej szpiegowania. Tym bardziej że w pobliżu ich kamer odbywały się ważne spotkania wysoko postawionych dowódców. Drony miały stać się także częścią przyszłej brytyjskiej misji na Bliskim Wschodzie, której zadaniem ma być zadbanie o wolność żeglugi w cieśninie Ormuz. Źródło dziennika poinformowało, że podjęto już przygotowania do tej operacji. Chiny to bliski sojusznik Teheranu, więc nie jest nieprawdopodobne, że przekazałyby tamtejszemu reżimowi informacje z tych dronów, a te mogłyby znacznie ułatwić ataki na żeglugę. Źródło dziennika dodało, że służby popełniły bardzo poważny błąd, nie sprawdzając wcześniej dokładnie, skąd pochodzą części dronów. „Straciliśmy zaufanie do tej platformy" – podało źródło.

MoD twierdzi, że traktuje takie zagrożenie bardzo poważnie, i przekonuje, że nic wielkiego się nie stało. Brytyjska opozycja twierdzi jednak inaczej. Torysi domagają się już pilnego audytu wyposażenia sił zbrojnych pod kątem obecności chińskich komponentów. „Jeśli nie możemy powiedzieć z pewnością, co jest w naszym sprzęcie wojskowym, nie możemy powiedzieć, że jest nasz ani że jesteśmy suwerenni" – skomentowała Alicia Kearns, minister bezpieczeństwa w gabinecie cieni. Dodała, że gdy kamery nagrywają działania czy szkolenie sił specjalnych, „nie powinniśmy być zaskoczeni, powinniśmy być wściekli, że jeszcze nie zrozumieliśmy natury zagrożenia, któremu stawiamy czoła".

Brytyjskie służby od lat ostrzegają przed agresywnym działaniem chińskiego wywiadu i rolą prywatnych firm w szpiegowaniu Brytanii. W 2020 r. z tego powodu ówczesny rząd zakazał Huawei udziału w budowie sieci 5G. Jak informuje „Telegraph", od tego czasu wiele jednostek chińskiego sprzętu zostało usuniętych z miejsc, gdzie mogły stanowić zagrożenie. W zeszłym miesiącu wyszło na jaw, że SBS zabronił nawet wjazdu chińskim samochodom do swojej bazy.

Imigranci molestują na niemieckich basenach

PRZESTĘPCZOŚĆ \ Niemiecki portal NIUS przeanalizował policyjne raporty o napaściach seksualnych na basenach i kąpieliskach. Aż 80 proc. podejrzanych o popełnienie tych przestępstw to cudzoziemcy.

Portal NIUS przeanalizował raporty policyjne dokumentujące napaści seksualne na basenach oraz kąpieliskach. Spośród 26 zidentyfikowanych podejrzanych aż 16 było obcokrajowcami, czterech było Niemcami, a jedna osoba była bezpaństwowcem. Narodowość pięciu osób była nieznana lub nieujawniona. – Spośród 20 podejrzanych o znanej narodowości 80 proc. stanowili obcokrajowcy – informuje portal.

NIUS opisuje szerzej sprawę, która miała miejsce 28 czerwca w Griesheim. Według Komendy Głównej Policji Południowej Hesji 28-letni mężczyzna miał rzekomo „dotknąć w sposób nieprzyzwoity" 20-letniej kobiety na basenie. Według ustaleń portalu mężczyzna ma obywatelstwo Etiopii.

Ogólnodostępne dane policyjne wskazują, że zarówno sprawcy, jak i ofiary przestępstw seksualnych są coraz młodsi. Trend ten dotyczy również takich miejsc jak kąpieliska i baseny. Niemiecki portal przytoczył sprawę z Duisburga, gdzie na basenie przy Kampstraße trzech nastolatków rzekomo dotykało pośladków dwóch dziewczynek. Według ustaleń NIUS sprawcami mieli być 11-letni Syryjczyk i dwoje 13-letnich Bułgarów.

Statystyki przestępczości policyjnej z 2025 r. opublikowane przez Federalny Urząd Policji Kryminalnej wykazały, że podejrzani cudzoziemcy są nadreprezentowani w przestępstwach seksualnych. – Według danych na 100 tys. mieszkańców przypadało jedenastu Niemców i 37 osób niebędących Niemcami – podsumowuje NIUS.

Co istotne, cudzoziemcy nadrepezentowani są w ogólnych statystykach przestępczości. Niemiecki koncern medialny RedaktionsNetzwerk Deutschland (RND) poinformował, że odsetek osób niebędących Niemcami wśród podejrzanych zarejestrowanych przez policję utrzymuje się na wysokim poziomie. – Według tych danych w 2025 r. zarejestrowano łącznie 1,9 mln podejrzanych, z czego 34,5 proc. stanowili cudzoziemcy. Odsetek cudzoziemców w ogólnej liczbie mieszkańców Niemiec na koniec 2024 r. wynosił zaledwie 16,9 proc. – podaje RND.

Co ciekawe, Rumuni i Syryjczycy stanowią po ponad 3 proc. wszystkich podejrzanych, ale każda z tych grup stanowi zaledwie ok. 1 proc. populacji. Niepokojące dane dotyczą również obywateli Afganistanu, którzy są odnotowywani w statystykach przestępczości prawie trzy razy częściej, niż sugerowałby ich udział w populacji.

(pk)

eprasa.pl 684971b116

fot. AdobeStock/d

PPK Z REKORDOWĄ WARTOŚCIĄ AKTYWÓW

OSZCZĘDZANIE \ **Aktywa netto PPK wzrosły w lipcu o 3,2 proc., do 55,9 mld zł – podał PFR. W ciągu roku zwiększyły się aż o 40,8 proc. Partycypacja w programie sięgnęła 62 proc., a liczba aktywnych rachunków – 5,53 mln. W lipcu uczestnicy wypłacili 367,3 mln zł.**

ROLNICTWO \ Przyznanie Ukrainie unijnej pomocy nie leży w interesie polskich gospodarstw rolnych

Ukraina zabiega w UE o miliony euro dla swoich rolników

Ukraina wnioskuje o 220 mln euro z UE na wsparcie gospodarstw rolnych dotkniętych blokadą portów i brakiem funduszy na jesienne siewy. Przyznanie tej pomocy budzi jednak sprzeciw unijnych rolników – w tym polskich, którym z powodu suszy i upałów tegoroczne plony spadły nawet o 30 proc., a gospodarstwa walczą o przetrwanie.

Lucyna Piwowarska

Ukraiński rząd wystąpił do Komisji Europejskiej o 220 mln euro bezzwrotnego wsparcia dla swoich rolników | fot. AdobeStock/d

Ukraińskie ministerstwo rolnictwa wystąpiło do Komisji Europejskiej o 220 mln euro bezzwrotnego wsparcia dla małych i średnich gospodarstw. Przez blokadę portów eksport może spaść do 29,6 mln ton, a magazyny mogą zapełnić się już w październiku. – Z powodu blokady eksportu morskiego przez Rosję tysiące ukraińskich rolników nie mogą sprzedać już wyhodowanych produktów i otrzymać środków na kontynuowanie działalności. Dlatego zwróciliśmy się do KE z propozycją wsparcia ukraińskich producentów poprzez rekompensatę odsetek od kredytów. Pozwoli to rolnikom utrzymać płynność finansową, przeprowadzić jesienne siewy i uniknąć wymuszonej sprzedaży produktów po niskich cenach – uzasadnił szef ukraińskiego resortu rolnictwa Taras Wysocki.

Takie środki pozwolą tamtejszym rolnikom sfinansować wynagrodzenia w gospodarstwach, dzierżawę gruntów, magazynowanie i przetwarzanie plonów oraz przygotowanie do nowego zasiewu. – Zredukuje to również obciążenie infrastruktury granicznej państw UE i pozwoli zachować potencjał eksportowy Ukrainy do czasu wznowienia działalności portów morskich – argumentuje swój wniosek ukraiński rząd.

Jeszcze kilka tygodni temu porty Wielkiej Odessy mogły przeładowywać około 6 mln ton zbóż miesięcznie. Obecnie ich możliwości spadły do około 4 mln ton. Jednocześnie cztery z trzynastu dużych terminali zbożowych wstrzymały skup ziarna, a część międzynarodowych armatorów czasowo zawiesiła zawijanie swoich statków do ukraińskich portów. Ukraina szuka więc alternatywnych szlaków dla tranzytu towarów. Praktycznie w grę wchodzą Rumunia i Polska.

Ogólnoukraińska Rada Rolna ostrzegła, że przedłużające się zakłócenia eksportu mogą doprowadzić do kryzysu płynności finansowej w sektorze rolnym. Zboże może pozostawać w elewatorach, jednak bez jego sprzedaży gospodarstwa tracą podstawowe źródło finansowania bieżącej działalności. Jeśli rolnik nie otrzymuje pieniędzy dziś, jutro odkłada zakup niezbędnych środków produkcji, ogranicza inwestycje i weryfikuje plany na kolejny sezon. Skutki mogą być odczuwalne już jesienią, podczas siewów, a w dalszej perspektywie – także w wielkości przyszłorocznych zbiorów.

UE powinna jednak dbać o własne rolnictwo, bo sytuacja jest bardzo trudna. Przyznanie Ukrainie unijnej pomocy nie leży w interesie choćby polskich gospodarstw rolnych. Tegoroczne plony w wielu regionach kraju są niższe (nawet o 30 proc.) z powodu długotrwałych upałów i niekorzystnych warunków pogodowych. Dla wielu rolników tegoroczne zbiory będą decydowały o tym, czy uda się przetrwać kolejny rok. Pieniądze uzyskane ze sprzedaży plonów są potrzebne także polskim rolnikom – nie tylko na utrzymanie rodzin, ale również inwestycje w gospodarstwach oraz przygotowanie pól do kolejnych siewów. Ze względu na niskie ceny wciąż przechowywane jest jeszcze zboże z zeszłego roku!

Sytuację finansową gospodarstw pogarsza znaczny wzrost kosztów produkcji, m.in. paliwa, nawozów i materiału siewnego. Zarząd Krajowej Rady Izb Rolniczych zwrócił się do rządu RP o jak najszybsze uruchomienie pomocy dla rolników, w tym zwrotu akcyzy na poziomie 2 zł do litra, a także wniesienie do KE wniosku o podniesienie ceny interwencyjnej zbóż. Domaga się też zwiększenia dopłaty do materiału siewnego do 160 zł/1 ha. Działania rządu powinny pójść jeszcze dalej. Trzeba zastopować pomoc UE dla ukraińskiego rolnictwa, bo jest ono poważnym zagrożeniem dla polskich rolników.

Płaca minimalna niemal stoi w miejscu. Rząd Tuska zaciska pasa pracownikom

PRACA I PŁACA \ **Od 1 stycznia 2027 r. płaca minimalna ma wzrosnąć zaledwie o 144 zł, do 4950 zł brutto. Minimalna stawka godzinowa zwiększy się natomiast o 90 groszy – do 32,30 zł. Przy inflacji prognozowanej przez rząd na około 3 proc. oznacza to w praktyce brak realnej podwyżki. Dla najmniej zarabiających będzie to wyraźny kontrast z okresem gwałtownego wzrostu płacy minimalnej w poprzednich latach.**

Propozycja rządu jest skromna, szczególnie na tle oczekiwań związków zawodowych. Strona pracownicza Rady Dialogu Społecznego chciała, aby najniższa pensja sięgnęła co najmniej 5200 zł. Ostatecznie rząd pozostał przy swojej wcześniejszej propozycji 4950 zł. Ponieważ RDS nie uzgodniła wspólnego stanowiska, wysokość wynagrodzenia ustali Rada Ministrów. Wzrost o 3 proc. wygląda jeszcze mniej imponująco, gdy zestawi się go z wcześniejszymi podwyżkami. W 2023 r. płaca minimalna zwiększyła się łącznie o 590 zł, a w 2024 r. – o 700 zł. W 2025 r. wynosiła już 4666 zł, a w 2026 r. wzrosła do 4806 zł. Od 2027 r. ma osiągnąć 4950 zł.

Do sprawy odniósł się ekonomista i poseł PiS Zbigniew Kuźmiuk. – Niby nic nowego, wraca Tusk i w Polsce zaczynają się poważne problemy pracowników, rosną wręcz lawinowo zgłoszenia zwolnień grupowych, rośnie bezrobocie, nawet latem, jak teraz w lipcu, wreszcie propozycje podwyżek płacy minimalnej są zaledwie symboliczne – podkreślił. Jego zdaniem problemem jest przede wszystkim brak realnego wzrostu wynagrodzeń. – Podwyżka jest na poziomie 3 proc., co przy przyjętym do projektu budżetu na 2027 r. poziomie średniorocznej inflacji w wysokości także 3 proc. oznacza, że realnego wzrostu płacy minimalnej nie będzie. Co więcej, jeżeli inflacja będzie wyższa, będziemy mieli do czynienia z realnym spadkiem tej płacy – ocenił Kuźmiuk.

To właśnie inflacja jest tutaj kluczowa. Nominalny wzrost wynagrodzenia nie oznacza automatycznie większej siły nabywczej. Jeżeli ceny będą rosły równie szybko jak płaca minimalna, to pracownik otrzyma więcej, ale nie będzie mógł za to kupić więcej towarów ani usług. Problem z obecną polityką płacową może być szerszy. Płaca minimalna stanowi punkt odniesienia dla wynagrodzeń w wielu sektorach, dlatego jej niewielki wzrost może ograniczać presję na podnoszenie pensji także pracownikom zarabiającym nieco więcej.

Tymczasem konsumpcja wciąż pozostaje jednym z najważniejszych motorów wzrostu. Powstaje więc pytanie, czy zamrożenie realnej siły nabywczej najmniej zarabiających jest dobrą strategią na kolejne lata.

(p.woz.)

eprasa.pl 684971b116

fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

POCIĄGI CORAZ MNIEJ PUNKTUALNE

TRANSPORT \ **Punktualność pociągów pasażerskich w II kwartale 2026 r. spadła do 89,3 proc. z 93,3 proc. rok wcześniej – podał UTK. Odwołano niemal 5,4 tys. składów. To o 32,5 proc. więcej, licząc rok do roku. PKP Intercity osiągnęło zaledwie 68,2 proc. punktualności wobec 80,6 proc. rok wcześniej.**

SUROWCE I ENERGETYKA \ Ameryka wraca do paliw kopalnych

Trump płaci miliardy za odwrót od wiatraków

Waszyngton nie tylko ogranicza zieloną transformację. Coraz wyraźniej buduje alternatywny model energetyczny, w którym ropa, gaz, węgiel i krajowe wydobycie mają odzyskać strategiczne znaczenie. Najnowsza umowa z niemieckim RWE pokazuje, że administracja Donalda Trumpa jest gotowa płacić za wycofywanie projektów wiatrowych, a zaoszczędzony kapitał kierować do sektora gazowego.

Paweł Woźniak

Węglowodory mają znowu stać się fundamentem amerykańskiej przewagi gospodarczej i strategicznej | fot. Wikipedia/d

Amerykański rząd zapłaci niemieckiemu koncernowi energetycznemu RWE aż 1,22 mld dolarów za rezygnację z trzech projektów morskiej energetyki wiatrowej u wybrzeży Nowego Jorku, Luizjany i Kalifornii. To nie jest jednak zwykłe odszkodowanie za anulowanie inwestycji. W ramach porozumienia RWE przeznaczy 900 mln dolarów na projekt LNG w Luizjanie, a kolejne 300 mln dolarów na turbiny do 15 gazowych elektrowni szczytowych. W ten sposób pieniądze związane pierwotnie z rozwojem offshore wind zostaną wykorzystane do rozbudowy infrastruktury gazowej. Waszyngton podkreśla, że chodzi o zwiększenie bezpieczeństwa energetycznego i zapewnienie Amerykanom bardziej niezawodnej oraz tańszej energii. Krytycy odpowiadają, że administracja płaci prywatnym firmom za rezygnację z inwestycji w OZE, a następnie zachęca je do inwestowania w paliwa kopalne.

Umowa z RWE jest już kolejnym porozumieniem tego typu. W marcu administracja Trumpa zawarła podobny układ z TotalEnergies. Francuski koncern zgodził się zrezygnować z dzierżaw pod morskie farmy wiatrowe, a około 1 mld dolarów przeznaczyć na inwestycje w ropę, gaz i LNG. W czerwcu podobne rozwiązania zastosowano wobec Invenergy i Duke Energy. Łączna wartość takich porozumień sięga już około 4 mld dolarów. Koncern RWE, który otrzymał z tego największą kwotę, tłumaczył, że po zmianie amerykańskiej polityki i wieloletnich problemach z uzyskiwaniem pozwoleń nie widział realnej drogi do rozpoczęcia inwestycji.

Waszyngton nie ukrywa kierunku zmian. W oficjalnych komunikatach Departament Spraw Wewnętrznych podkreśla przewagę źródeł, które mają zapewniać stabilną produkcję energii – przede wszystkim gazu, ale również węgla i innych paliw konwencjonalnych. Podobną strategię przyjmują największe amerykańskie koncerny naftowe. Szczególnie wyraźnie widać to na przykładzie ExxonMobil. Koncern planuje zwiększyć produkcję ropy i gazu do około 5,5 mln baryłek ekwiwalentu ropy dziennie w 2030 r. W planach na lata 2026–2030 dominują inwestycje w najbardziej rentowne aktywa wydobywcze. Dla amerykańskiego przemysłu priorytetem stają się bezpieczeństwo dostaw, konkurencyjność cenowa, wydobycie własnych surowców i dostęp do energii.

Jeszcze wyraźniej widać to w polityce dotyczącej surowców. Kilka dni temu administracja Trumpa ogłosiła program 100 mln dolarów na rozwój kadr dla sektora wydobycia minerałów krytycznych. Celem jest zwiększenie liczby absolwentów kierunków związanych z górnictwem i przetwarzaniem surowców. Pentagon ma dodatkowo przeznaczyć ponad 80 mln dolarów na projekty realizowane przez szkoły górnicze. Łącznie nowe programy edukacyjne przekraczają więc 180 mln dolarów. Nie chodzi wyłącznie o węgiel. Dla Waszyngtonu równie ważne są lit, grafit, metale ziem rzadkich, skand i inne minerały potrzebne przemysłowi zbrojeniowemu, energetyce oraz nowoczesnym technologiom. Administracja traktuje zależność od zagranicznych dostaw, przede wszystkim z Chin, jako problem bezpieczeństwa narodowego.

Równolegle rząd federalny wspiera tradycyjną energetykę. Jeszcze w 2025 r. Departament Energii uruchomił program przeznaczenia 100 mln dolarów na modernizację istniejących elektrowni węglowych. Kolejne setki milionów dolarów zostały skierowane na utrzymanie części elektrowni węglowych przy pracy.

Administracja Trumpa wycofała już USA z porozumienia paryskiego, ogranicza federalne wsparcie dla części zielonych technologii, promuje wydobycie paliw kopalnych, wspiera utrzymywanie elektrowni węglowych, rozwija LNG, a jednocześnie utrudnia powstawanie nowych projektów offshore wind. Trump pokazuje przedsiębiorcom energetycznym, że w nowej Ameryce ropa, gaz, węgiel i wydobycie surowców nie są przejściowym balastem, który trzeba ograniczać w drodze do neutralności klimatycznej. Mają być fundamentem amerykańskiej przewagi gospodarczej i strategicznej.

Lato w pełni, a bezrobocie rośnie. Prace sezonowe już nie ratują statystyk

RYNEK PRACY \ **Stopa bezrobocia rejestrowanego w lipcu wzrosła do 5,9 proc. z 5,8 proc. w czerwcu – wynika ze wstępnych danych MRPiPS. W urzędach pracy zarejestrowało się aż o 17,7 proc. więcej osób niż miesiąc wcześniej. Teoretycznie stopa bezrobocia w lecie w Polsce powinna spadać ze względu na silną tzw. sezonowość rynku pracy. Okres od późnej wiosny do pełnego lata to tradycyjnie szczyt zapotrzebowania na pracowników w kilku kluczowych branżach, jak rolnictwo, budownictwo, turystyka i gastronomia.**

Tym razem sezonowy mechanizm wyraźnie nie zadziałał. Według MRPiPS liczba bezrobotnych zarejestrowanych w urzędach pracy sięgnęła w lipcu około 907,3 tys. osób. W ciągu miesiąca przybyło ich około 7 tys. Jeszcze bardziej niepokojąco wygląda napływ nowych bezrobotnych. W lipcu zarejestrowało się 98,6 tys. osób, wobec 83,8 tys. w czerwcu. Jednocześnie wyrejestrowano 91,6 tys. osób, o 6,6 proc. mniej niż miesiąc wcześniej.

Dane okazały się wyraźnie gorsze od oczekiwań ekonomistów. – Stopa bezrobocia rejestrowanego w lipcu nieoczekiwanie wzrosła do 5,9 proc. z 5,8 proc. w czerwcu – wskazali analitycy PKO BP. Zwrócili uwagę zarówno na gwałtowny wzrost liczby rejestrujących się bezrobotnych, jak i spadek liczby osób opuszczających rejestry. Podobnie sytuację ocenił Bank Pekao. „Rynek oczekiwał stabilizacji, dlatego lipcowy wzrost stopy bezrobocia należy traktować jako negatywną niespodziankę" – napisali analitycy banku. Także ING zakładał utrzymanie wskaźnika na poziomie 5,8 proc. „Szacunek ministerstwa jest nieco wyższy od naszej prognozy na poziomie 5,8 proc." – podkreślili ekonomiści.

Lipcowy wynik jest szczególnie wymowny, ponieważ w poprzednich miesiącach rynek pracy korzystał z typowego sezonowego ożywienia. W czerwcu stopa bezrobocia spadła do 5,8 proc., ale była już wyraźnie wyższa niż rok wcześniej. Dane GUS pokazują, że liczba zarejestrowanych bezrobotnych w czerwcu 2026 r. wyniosła około 900 tys., podczas gdy rok wcześniej było to 797 tys.

Wzrost bezrobocia w środku sezonu może więc oznaczać, że firmy ostrożniej podchodzą do zwiększania zatrudnienia. Sama sezonowa praca w rolnictwie, budownictwie, gastronomii czy turystyce nie jest już wystarczającą siłą, by poprawiać ogólne statystyki. Nie oznacza to jeszcze załamania rynku pracy. Polska nadal należy do państw UE o relatywnie niskim bezrobociu. Problemem jest jednak kierunek zmian. Jeżeli nawet miesiące, które tradycyjnie przynosiły spadek liczby osób bez pracy, przestają poprawiać statystyki, to może to być sygnał słabnącego popytu na pracowników.

(miecz)

eprasa.pl 684971b116

InPost | GAZETA POLSKA

NOWOŚĆ!

Gazeta Polska – teraz do odbioru przez Twój Paczkomat® InPost

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów

ZESKANUJ

Zamów już teraz!
prenumerata.swsmedia.pl

fot. Vatican Media/d

George Cosmas Zumaire Lungu
(ur. 1960) duchowny katolicki z Zambii, biskup Chipaty

\\ Ludzkość cierpi z powodu nieudolnych uczonych, a sprawiedliwość trafia w ręce bezwzględnych sędziów. \\

POLITYKA \ Komisje Gregorczyk-Abram, Stróżyka i ds. Pegasusa pochłonęły miliony złotych

Przepalanie kasy w państwie Tuska

Obóz rządowy zaatakował prezydenta Karola Nawrockiego za rzekomo bezpodstawne wydawanie publicznych pieniędzy. Chodzi o uroczystość na Krakowskim Przedmieściu w rocznicę zaprzysiężenia głowy państwa. Gdy niektórzy zarzucili Nawrockiemu marnotrawstwo publicznych środków, warto przypomnieć, jak wyglądają niektóre wydatki koalicji 13 grudnia – szczególnie w obszarze polowania na czarownice, czyli tzw. rozliczeń. Rząd jest nadzwyczaj hojny dla swoich – zasłużonych polityków i mediów.

Krzysztof Karnkowski

Gdy w lipcu swój urząd objęła obecna RPO Sylwia Gregorczyk-Abram, wiele publikacji zakwestionowało jej mandat do pełnienia funkcji, wymagającej dystansu wobec mającego podlegać kontroli rzecznika środowiska politycznego. Mecenas wielokrotnie dawała wyraz swojemu przywiązaniu do partii Donalda Tuska. A partia potrafiła, jak się okazuje, uczucia te wynagrodzić.

Oto Sylwia Gregorczyk-Abram stała na czele powołanej przez premiera Donalda Tuska w kwietniu 2025 r. komisji do spraw wyjaśnienia mechanizmów represji wobec organizacji społeczeństwa obywatelskiego i działaczy społecznych w latach 2015–2023. Ta instytucja miała przeanalizować wykorzystywanie policji, prokuratury, sądów, służb specjalnych i mediów publicznych przeciwko aktywistom oraz przygotować rozwiązania zapobiegające podobnym praktykom w przyszłości. Nie była komisją śledczą i nie posiadała jej uprawnień. Miała przede wszystkim gromadzić dokumenty, wysłuchiwać przedstawicieli organizacji społecznych i formułować rekomendacje. Jej powstanie firmowali ministrowie Adam Bodnar i Tomasz Siemoniak, a w składzie, poza Gregorczyk-Abram, znaleźli się m.in. zaangażowany po stronie obecnej władzy prawnik Mikołaj Małecki, aktywistka ze Strajku Kobiet Klementyna Suchanow, socjolog Krzysztof Podemski, psycholog Tomasz Grzyb i dziennikarz Andrzej Krajewski. Wszyscy znani wcześniej z bardzo mocnej i jednostronnej krytyki działań PiS.

Po 14 miesiącach działalności komisja przedstawiła trzy raporty cząstkowe dotyczące mediów publicznych, pozwów typu SLAPP, działań policji wobec zgromadzeń, a także liczący ponad 1600 stron raport końcowy z ponad 70 stronami rekomendacji. Efekty jej pracy pozostają jednak trudne do zweryfikowania nawet z punktu widzenia sympatyka władzy: raport końcowy, przekazany premierowi 30 czerwca 2026 r., do 10 sierpnia nie został publicznie udostępniony, nie przedstawiono również listy rekomendacji już wdrożonych, zmian ustawowych ani postępowań wszczętych dzięki ustaleniom komisji.

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Gniot za publiczne pieniądze

Pierwszy raport cząstkowy ukazał się z opóźnieniem i zawierał kompromitujące wręcz błędy rzeczowe – w tym przypisywanie dziennikarzom wypowiedzi w niewłaściwym kontekście, a także błędne określenie redakcji, w której pracowali, co wymusiło sprostowania i przeprosiny przewodniczącej. Wśród kosztów wynoszących około 2,48 mln zł niemal 2,4 mln zł stanowiły wynagrodzenia dla członków tegoż gremium. Większość z nich, jak choćby Sylwia Gregorczyk-Abram, za udział w pracach komisji otrzymała prawie 240 tys. zł. Nie sposób więc uciec od wrażenia, że cała ta instytucja miała nie tylko dostarczyć biurokratycznej amunicji do propagandowej wojny z poprzednikami, lecz także uzyskać spory zastrzyk finansowy dla osobów z zaplecza eksperckiego i organizacyjnego KO. Tak samo zresztą jak inne powołane przez nią komisje.

Dwie zamknięte sejmowe komisje śledcze – do spraw wyborów korespondencyjnych i afery wizowej – kosztowały odpowiednio około 2,37 mln i 2,62 mln zł, natomiast działająca nadal komisja do spraw Pegasusa pochłonęła już co najmniej 4,5 mln zł z budżetu państwa. Łączne wydatki przekroczyły zatem 9,4 mln zł, z czego znaczną część stanowiły wynagrodzenia doradców, konsultantów i asystentów oraz zamawiane ekspertyzy. Komisje przesłuchały dziesiątki świadków i przygotowały obszerne materiały oraz zawiadomienia do prokuratury, nie doprowadziły jednak dotychczas do prawomocnego skazania najważniejszych osób poprzedniej władzy ani ujawnienia przełomowych faktów, które zasadniczo zmieniałyby wiedzę o badanych sprawach. Wręcz przeciwnie – ośmieszały antypisowskie narracje i pokazywały mimo woli, z jaką hucpą mieliśmy do czynienia.

Bezsensowna i szkodliwa komisja

Szczególnie problematyczny jest bilans komisji do spraw Pegasusa: jej prace trwają już ponad dwa lata, publikację raportu przesunięto co najmniej do września 2026 r., a część wzywanych świadków, powołując się na orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego kwestionujące podstawę działania komisji, odmawiała składania zeznań. Gdy już się stawiali przed politykami, wygrywali z nimi wizerunkowo i na argumenty, o czym najboleśniej przekonał się Witold Zembaczyński, który został ośmieszony przez Jarosława Kaczyńskiego.

Kolejnym przedsięwzięciem była powołana przez Donalda Tuska komisja pod wodzą generała Jarosława Stróżyka – szefa SKW – do spraw badania wpływów rosyjskich i białoruskich w latach 2004–2024. Jej kilkunastomiesięczna działalność kosztowała ponad 3,3 mln zł, w tym blisko 2,9 mln zł przeznaczono na wynagrodzenia 12 członków, a ponad 236 tys. zł na zewnętrzne ekspertyzy. Komisja przygotowała trzy raporty, jednak dwa pozostały dziwnym trafem niejawne. Udostępniony opinii publicznej cząstkowy materiał dotyczący dezinformacji był zbiorem publicystycznych banałów. Co więcej, jako działania prorosyjskie wskazywał na przykład ostrzeganie przed rosyjsko-białoruską operacją na polskiej granicy. Łącznie trzy komisje sejmowe i komisja Stróżyka kosztowały co najmniej 12,8 mln zł, pozostawiając po sobie przede wszystkim rozbudowaną dokumentację, polityczne oskarżenia i słaby jakościowo materiał dla prokuratury, nieniosący za sobą wymiernych konsekwencji prawnych czy instytucjonalnych. Za to pozwalający pożywić się ludziom związanym z władzą. Rozliczenia okazały się więc w dużym stopniu przykrywką do wyprowadzania z budżetu olbrzymich środków, kierowanych do swoich. Podobnie zresztą jak KPO.

KPO i pożyczki po powodzi też dla swoich

Unijne pieniądze, które miały ożywić naszą gospodarkę, również w dużym stopniu trafiły do osób związanych z władzą, choćby aktywnych biznesowo żon ważnych polityków. Najwyższa Izba Kontroli ujawniła właśnie, że to nie koniec problemów ekipy Tuska z tymi pieniędzmi. Ustalenia NIK pokazują, że zasadniczym problemem w realizacji KPO nie było masowe nieprawidłowe wydawanie pieniędzy, dotąd główny wątek medialnej wrzawy wokół funduszy, lecz bardzo wolne tempo inwestycji, chaos informacyjny i wykorzystywanie otrzymanych środków do innych niż oficjalne celów. Na te do końca 2024 r. przeznaczono bowiem niewiele ponad 10 proc. pieniędzy przekazanych Polsce przez KE, natomiast pozostałe środki pozostawały w systemie finansów publicznych i służyły zarządzaniu płynnością budżetu. Do końca 2025 r. wykorzystano zaledwie 26,5 proc. otrzymanej części pożyczkowej, a 73,5 proc. nadal pełniło funkcję finansowej rezerwy.

NIK stwierdziła ponadto, że żaden minister nie dysponował pełną i wiarygodną informacją o łącznych wydatkach na KPO. Kontrola ujawniła słabą koordynację, nieprzejrzystą sprawozdawczość i ryzyko utraty części środków wskutek niedotrzymania terminów. Dodajmy do tego wcześniejsze informacje Izby na temat kreatywnej księgowości, ukrytej z budżecie państwa. Według NIK przy konstruowaniu budżetu na 2025 r. rząd zawyżył dopuszczalny limit wydatków objętych stabilizującą regułą wydatkową o około 84,5 mld zł. Dziś zaczyna mówić się o tym, że i pieniądze z SAFE wykorzystywane są do ratowania płynności budżetu.

Kreatywną księgowość doskonale pokazują zapomogi od państwa na szkody po powodzi sprzed dwóch lat w Jeleniej Górze. Beneficjentem – jak wszystko wskazuje, niesłusznie – okazała się Anna Konieczyńska, lokalna działaczka KO i wiceprezes Karkonoskiej Agencji Rozwoju Regionalnego wraz z rodziną i sąsiadami. Zmierzamy w kierunku katastrofy budżetowej i nie przykryją tego ataki na niewielkie w skali budżetu wydatki prezydenta.

OGŁOSZNIE PŁATNE

Sygn. akt II Ns 837/17

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Sosnowcu pod sygn. akt II Ns 837/17 z wniosku Gminy Sosnowiec - Miejskiego Zakładu Zasobów Lokalowych z siedzibą w Sosnowcu toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Wiesławie Stanisławie Dudek, synu Stanisława i Józefy, którego zwłoki znaleziono dnia 21 sierpnia 2015 roku w Sosnowcu, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Sosnowiec. Nie ustalono majątku pozostałego po spadkodawcy.
Sąd wzywa spadkobierców zmarłego, by w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział i wykazali prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

asesor sądowy Sylwia Lubaś-Mróz

eprasa.pl 684971b116

fot. Facebook/d

FILM \ Jan Komasa szykuje film o... polskich siatkarzach. Reżyser „Miasta 44" ma już gotowy scenariusz projektu, który przez lata był odkładany, a nawet miał być jego reżyserskim debiutem. „Mam projekt, który przesuwa się z roku na rok. Opowiada historię osadzoną w świecie siatkówki, czyli naszym narodowym dobru" – powiedział. Jeśli uda się zgromadzić środki, zdjęcia mają ruszyć w przyszłym roku.

KINO \ „Pejzaż w kolorze sepii" – cień Nagasaki

Blizny, których nie widać

7 sierpnia, niemal w rocznicę zrzucenia bomby atomowej na Nagasaki, do polskich kin trafił „Pejzaż w kolorze sepii". Film Keiego Ishikawy jest jednak czymś więcej niż opowieścią o mieście naznaczonym wojenną tragedią. To przejmująca historia kobiety, która po latach wraca do własnej przeszłości. Pamięć, rodzinne tajemnice, poczucie winy i pytanie o to, czy można rozpocząć życie od nowa, wracają tu na tle losów ludzi, których wojna wyrwała z dawnego świata.

Anna Krajkowska

Niki, młoda pisarka wychowana w Wielkiej Brytanii, przyjeżdża do swojej matki Etsuko na angielską prowincję. Dziewczyna chce lepiej poznać japońską przeszłość matki i myśli o napisaniu książki na podstawie jej wspomnień. Interesuje ją Nagasaki z pierwszych lat po wojnie i decyzja, która przed laty doprowadziła do wyjazdu rodziny do Wielkiej Brytanii. W rozmowach powracają również bolesne wydarzenia związane ze śmiercią starszej córki Etsuko, Keiko. Z czasem opowieść o przeszłości zaczyna odsłaniać coraz więcej pytań. Im dłużej słuchamy tej historii, tym wyraźniej widać, że między przeszłością a teraźniejszością istnieją związki, których na początku nie sposób dostrzec.

I właśnie pamięć jest tu najważniejsza. Nie jako bezpieczne archiwum, do którego można sięgnąć po latach i odtworzyć wydarzenia dokładnie takimi, jakie były, lecz jako coś znacznie bardziej skomplikowanego. Człowiek po trudnych doświadczeniach nie zawsze potrafi patrzeć na przeszłość wprost. Czasem potrzebuje dystansu, czasem innej perspektywy, a czasem wręcz wymyślonej opowieści, która pozwoli mu uporać się z traumą.

W tle osobistej historii Etsuko pozostaje tragedia społeczności miasta. Film pokazuje miejsce, które próbuje wrócić do życia po ataku atomowym, ale trauma pozostaje obecna w relacjach między ludźmi, w ich lękach, milczeniu i sposobie patrzenia na przyszłość. Według danych władz Nagasaki w wyniku ataku do końca 1945 r. zginęło około 74 tys. mieszkańców miasta, a drugie tyle zostało rannych. Ofiary nie kończyły się jednak na tych, którzy zginęli 9 sierpnia. Skutki napromieniowania przynosiły kolejne choroby i śmierć, a wielu ocalałych przez lata żyło z następstwami katastrofy. Ishikawa nie ogranicza się przy tym do pokazywania fizycznych zniszczeń. Interesuje go także to, co wojna robi z ludzką psychiką. Jak żyć dalej, kiedy widziało się tyle cierpienia? Jak wychowywać dzieci, kiedy sami nie wiemy, jak odnaleźć się w nowej rzeczywistości? I czy można po latach przestać zadawać sobie pytanie: „Co by było, gdybym wtedy postąpił inaczej?".

„Pejzaż w kolorze sepii" to japońsko-polska produkcja na podstawie głośnej powieści Kazuo Ishiguro | fot. mat. pras./d

Nie bez znaczenia jest to, że „Pejzaż w kolorze sepii" powstał na podstawie pierwszej powieści Kazuo Ishiguro, laureata Nagrody Nobla w dziedzinie literatury. Ishiguro urodził się w Nagasaki w 1954 r. i jako pięciolatek wyjechał z rodzicami do Wielkiej Brytanii. Jego matka przeżyła wybuch bomby atomowej. Autor wspominał, że powieść wyrastała m.in. z historii, które słyszał od niej, i że po latach czuł, że udało mu się przekazać dalej część jej opowieści. To dodaje filmowi szczególnej wiarygodności. Nie dlatego, że Etsuko jest po prostu literackim portretem matki Ishiguro. Nie jest. Ważniejsze jest poczucie, że za tą fikcją stoją prawdziwe wspomnienia ludzi, którzy przeżyli wojnę, stracili bliskich i musieli potem nauczyć się żyć w świecie całkowicie odmienionym od tego sprzed 1945 r. Ishiguro mówił, że zależało mu na tym, by historie pokolenia wojennego nie zaginęły, zwłaszcza że z każdym rokiem ubywało ludzi, którzy mogli je jeszcze opowiedzieć.

Sam pisarz uczestniczył w powstawaniu ekranizacji jako producent wykonawczy i współpracował z Ishikawą przy scenariuszu. Nie próbował jednak zamknąć filmu w sztywnych ramach książki. Przeciwnie – uważa, że opowieści powinny zmieniać się wraz z kolejnymi pokoleniami i zyskiwać nowe znaczenia. Reżyser z kolei przyznawał, że ekranizacja tak osobistej i pełnej niedopowiedzeń powieści była dużym wyzwaniem.

W tym miejscu pojawia się jeszcze jeden atut filmu: jego niezwykła strona wizualna. Zdjęcia Piotra Niemyjskiego są miękkie, pełne światła i nostalgii. Ten efekt odpowiada temu, co dzieje się z samą opowieścią Etsuko. Obraz nie tylko pokazuje wspomnienie. W pewnym sensie sam staje się wspomnieniem. Ishikawa ma przy tym wyczucie, kiedy się zatrzymać. Nie wszystko dopowiada, nie każdą zagadkę rozwiązuje przed widzem. Dzięki temu po wyjściu z kina historia wciąż pracuje w głowie.

Film miał swoją polską premierę 7 sierpnia, a więc w czasie szczególnie mocno przypominającym o tragedii Nagasaki. Trudno nie myśleć przy tej okazji o tym, że wojna zawsze ma swoją wielką historię, ale ostatecznie dotyka konkretnych ludzi: matek, dzieci, rodzin, sąsiadów. Niszczy nie tylko miasta. Pozostawia rany psychiczne, rozbite rodziny i pytania, na które często nie ma odpowiedzi. I właśnie dlatego „Pejzaż w kolorze sepii" nie jest wyłącznie filmem o wydarzeniach sprzed osiemdziesięciu lat. Ta opowieść brzmi przejmująco dzisiaj, gdy kolejne wojny znów pokazują, jak łatwo wielka polityka zamienia się w osobiste tragedie zwykłych ludzi.

Odszedł człowiek wielu talentów

POŻEGNANIE \ W wieku 93 lat zmarł Jarosław Abramow-Newerly – pisarz, dramaturg i kompozytor, współzałożyciel legendarnego Studenckiego Teatru Satyryków. Był autorem słuchowisk i dziesiątek piosenek, które na stałe weszły do polskiej kultury. Był także widzem Telewizji Republika i, jak przypomina portal stacji, nie ukrywał, że często ją ogląda.

Jarosław Abramow-Newerly urodził się 17 maja 1933 r. w Warszawie. Był synem pisarza Igora Newerlego oraz aktorki i nauczycielki Barbary Abramow. Studiował polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim. W latach 50. współtworzył Studencki Teatr Satyryków. Pisał dla niego skecze, monologi i piosenki, a także występował na scenie. Jako satyryk zadebiutował w 1955 r. na łamach „Szpilek". W latach 60. kierował Redakcją Teatru Młodego Słuchacza Polskiego Radia.

Jego twórczość obejmowała dramaty, prozę, słuchowiska radiowe i muzykę. Pisał piosenki, które wykonywali m.in. Tadeusz Łomnicki, Sława Przybylska, Zofia Kucówna, Iga Cembrzyńska, Bohdan Łazuka i Anna Maria Jopek. Współpracował także z Agnieszką Osiecką, komponując muzykę do jej tekstów, m.in. do „Piosenki o okularnikach".

Dużą część dorobku Abramowa-Newerlego stanowiły książki wspomnieniowe. W „Lwach mojego podwórka" opisał dzieciństwo w okupowanej Warszawie, w „Lwach wyzwolonych" pierwsze lata powojenne, a w „Lwach STS-u" środowisko teatru, który współtworzył. Od 1985 r. dzielił życie między Warszawę a Toronto. Kanadyjskie doświadczenia stały się później ważnym tematem jego prozy. Pisał o losach polskich emigrantów, m.in. w książkach „Pan Zdzich w Kanadzie" i „Kładka przez Atlantyk". Zmarł 9 sierpnia 2026 r.

(AnKraj, TVRepublika.pl)

eprasa.pl 684971b116

fot. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

20:00 | Polsat — FILM AKCJI

**„NIEZNISZCZALNI 3" ** Barney Ross i jego drużyna stają naprzeciw dawnego kompana, Conrada Stonebanksa, który przeszedł na stronę przestępców i buduje armię przeciwko Niezniszczalnym. Weterani werbują młodych wojowników, by wspólnie stawić czoła bezwzględnemu przeciwnikowi.

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

RANO / PO POŁUDNIU / WIECZOREM

REPUBLIKA

05:50 Agro Info
05:55 Republika wstajemy!
06:10 Kto tu rządzi?
06:50 Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna
07:05 Przyjaciele Republiki
08:00 Przyjaciele Republiki - Gość polityczny
08:30 Michał #Rachoń
10:01 Po 10:00
11:01 Po 11:00
12:01 Po 12:00
13:00 Trzynasta...
13:35 Republika dzień - serwis
14:10 1410 Bitwa polityczna
15:00 Republika dzień - serwis
15:20 Klub sportowy
15:25 Republika dzień
16:45 Klub sportowy
16:55 Express Republiki
17:10 Express Republiki+
17:35 Miłosz Kłeczek zaprasza
18:50 Klub sportowy
18:58 Prognoza pogody
19:00 Dzisiaj - serwis inform.
20:20 Gość Dzisiaj
20:50 W punkt
22:15 Piachem w tryby
23:20 Codziennie ******burza
23:35 Republika wieczór
00:20 Republika Nocą
01:40 Express Republiki
02:00 Express Republiki+
02:15 Poland Daily
02:29 Poland Daily - Weather
02:30 Dzisiaj - serwis inform.
03:45 W punkt

TVP 1

08:00 Serwis Info
08:10 Pogoda Info
08:15 Chłopi (6) - serial
09:15 Ranczo (105) - serial
10:05 Komisarz Alex (290) - serial
11:05 Ojciec Mateusz (230) - serial
12:00 Serwis Info
12:10 Agrobiznes
12:30 Agropogoda
12:40 Magazyn rolniczy
12:55 Natura w Jedynce
14:00 Splątane losy - serial
15:00 Serwis Info
15:25 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
16:00 Dziedzictwo (998) - serial
17:00 Teleexpress, pogoda
17:25 Jaka to melodia? - teleturniej
18:05 Reporterzy - mag.
18:25 Akacjowa 38 (931) - serial
19:30 Program informacyjny
19:55 Pytanie dnia
20:10 Sport, pogoda
20:30 07 zgłoś się (10) - serial
22:00 Bat 21 - dramat wojenny, USA 1988
23:50 Kate Middleton: Życie w fotografiach - film dok., W. Brytania 2024
00:50 O północy w Paryżu - komedia obyczajowa, USA/Hiszpania 2011
02:35 Chłopiec na galopującym koniu - dramat psych., Polska 2006

TVP 2

06:55 Barwy szczęścia (3373) - serial
07:30 Pytanie na śniadanie
11:30 Rodzinka.pl (67) - serial
12:00 Rodzinka.pl (68) - serial
12:35 Koło fortuny - telet.
13:15 Panna młoda (167) - serial
14:05 Va banque - telet.
14:35 Na sygnale - serial
15:05 La Promesa - pałac tajemnic (452) - serial
16:00 Koło fortuny - telet.
16:35 Familiada - teleturniej
17:20 Panna młoda (168) - serial
18:15 Va banque - telet.
18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej
19:25 Barwy szczęścia (3373) - serial
20:05 Omnibus - szybcy i mądrzy - teleturniej
20:35 Omnibus - szybcy i mądrzy - dogrywka - teleturniej
20:55 Postaw na milion - teleturniej
21:50 Na sygnale (893) - serial
22:20 Na sygnale (894) - serial
22:55 Berlin Ku'damm 56 (11) - serial
23:50 PitBull (20) - serial
00:50 Karol, władca Hiszpanii (19) - serial
01:45 W cieniu śmierci (2) - serial
02:40 Bez maski: Michael Jackson (2) - dok.

POLSAT

06:00 Nowy dzień z Polsat News
09:15 Malanowski i partnerzy (380) - serial
09:50 Malanowski i partnerzy (381) - serial
10:20 Trudne sprawy (955) - serial
11:20 Gliniarze (917) - serial
12:25 Gliniarze (918) - serial
13:25 Dlaczego ja? (1546) - serial
14:25 Dlaczego ja? (1547) - serial
15:30 Wydarzenia
15:50 Pogoda
15:55 Milionerzy - teleturniej
16:35 Gliniarze (1115) - serial
17:40 Gliniarze (1116) - serial
18:50 Wydarzenia
19:15 Gość „Wydarzeń"
19:30 Sport
19:45 Pogoda
20:00 Niezniszczalni 3 - film sens., Francja/Bułgaria/Niemcy/USA 2014
22:45 Kokainowy Rick - dramat kryminalny, USA 2018. Nastoletni Rich wikła się w szemrane interesy, czuje się bezkarny, a wszystko za cichym przyzwoleniem ojca, któremu imponuje spryt i pomysłowość syna.
01:05 Kingsman: Złoty krąg - komedia sensacyjna, Wielka Brytania/USA 2017

PULS

06:00 Policjanci z Miami (4) - serial
07:00 Policjanci z Miami (5) - serial
08:00 Kobra - oddział specjalny (1) - serial
09:00 Kobra - oddział specjalny (2) - serial
10:00 Maria z przedmieścia (66) - serial
11:00 Kotka (5) - serial
12:00 Nie igraj z aniołem (136) - serial
13:00 Wspaniałe stulecie (70) - serial
14:00 Kurierzy (55) - serial
15:00 Lombard. Życie pod zastaw (582) - serial
16:00 Lombard. Życie pod zastaw (583) - serial
17:00 Kurierzy (56) - serial
18:00 Lombard. Życie pod zastaw (993) - serial
19:00 Lombard. Życie pod zastaw (994) - serial
20:00 Odwet - film sensacyjny, Wielka Brytania/USA 2018, wyk. Bruce Willis, Frank Grillo
22:00 Ulice zbrodni - film sensacyjny, Wielka Brytania/USA 2021, wyk. Bruce Dern, Frank Grillo
23:55 Poza wszelkimi podejrzeniami - film kryminalny, Mongolia/USA 2019
02:00 Dzielnica strachu (451) - serial

TRWAM

08:00 Informacje dnia
08:15 Polski punkt widzenia
08:40 Jej misja trwa
09:00 Papież Polak do rodaków
10:00 Informacje dnia
10:15 Jak my to widzimy
10:45 Zew natury
11:00 Mocni w wierze
11:40 Ma się rozumieć
12:00 Anioł Pański
12:03 Informacje dnia
12:20 Granica - dok.
13:05 Blask prawdy
13:30 Msza święta
14:30 O. Rafał, kto go nie zna?
15:00 Zadziwiający świat chrząszczy
15:50 Ma się rozumieć
16:00 Informacje dnia
16:10 Jestem mamą
16:25 Przyroda w obiektywie
16:40 Zdrowie z Bożej Apteki
17:00 Wierzę w Boga
17:30 Rajd Katyński
18:00 Anioł Pański
18:05 Informacje dnia
18:15 Rozmowy niedokoń.
19:30 Każdy maluch to potrafi
19:45 Modlitwa dzieci
20:00 Informacje dnia
20:20 Różaniec
20:50 Myśląc historia
21:00 Apel Jasnogórski
21:20 Informacje dnia
21:40 Polski punkt widzenia
22:00 Droga do świętości
23:00 Tata z Małopolski - afrykańskie ścieżki ks. Jana Czuby
00:00 Słowo życia
00:05 Świat w obrazach

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie **„Gazeta Polska"**, **„Gazeta Polska Codziennie"** oraz **„Nowe Państwo"** pozostają głosem patriotów i strażnikiem polskich wartości.

Wolne Media potrzebują Twojej pomocy >>>

DOŁĄCZ DO TYCH, KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!

Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl

NAPISZ **prenumerata@swsmedia.pl** / ZADZWOŃ **605 900 002** / SPRAWDŹ **prenumerata.swsmedia.pl**
DANE DO PRZELEWU **PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017** / ADRES **ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa**

eprasa.pl 684971b116

fot. YouTube/d

TRZECI GOL LEWANDOWSKIEGO

LEAGUES CUP \ Robert Lewandowski zdobył jedną bramkę, a Chicago Fire, w którym występuje, pokonało meksykański zespół Santos Laguna 3:1 w meczu II kolejki piłkarskiego Leagues Cup, czyli rozgrywek z udziałem klubów amerykańsko-kanadyjskiej Major League Soccer oraz z Meksyku.

TOUR DE FRANCE \ Katarzyna Niewiadoma-Phinney zajęła drugie miejsce w klasyfikacji generalnej prestiżowego wyścigu

Piąte podium Polki

Katarzyna Niewiadoma-Phinney (Canyon-SRAM) zajęła drugie miejsce w wyścigu Tour de France i po raz piąty w karierze stanęła na podium tej imprezy. Wygrała Holenderka Demi Vollering (FDJ United-Suez), która po samotnej akcji najszybsza była również w niedzielę w Nicei. Polka ostatni etap ukończyła na trzecim miejscu.

Artur Szczepanik

Vollering, która wystartowała do ostatniego odcinka z ośmiosekundową przewagą nad Polką, nie ograniczyła się do obrony swojej pozycji. Na ostatnim podjeździe odpowiedziała na atak Niewiadomej-Phinney tak mocno, że osiągnęła szczyt wzniesienia z kilkudziesięciosekundową przewagą i przez ostatnie kilometry do mety na Promenadzie Anglików w Nicei jeszcze ją powiększała.

Polka przyjechała na metę w grupce pościgowej i po finiszu wywalczyła trzecie miejsce na etapie. Na dziewiątej pozycji ukończyła etap mistrzyni Polski Dominika Włodarczyk (UAE Team L'Imad), która utrzymała pozycję w czołowej dziesiątce klasyfikacji generalnej tegorocznego wyścigu – ostatecznie była siódma.

Polki były bardzo widoczne na ostatnim etapie. Już na pierwszym z czterech okrążeń trasy zaatakowała Malwina Mul, która wygrała jedyną premię lotną. Na trzeciej pozycji finiszowała Holenderka Lorena Wiebes (SD Worx Protime), zapewniając sobie końcowe zwycięstwo w klasyfikacji punktowej wyścigu. Mocne tempo, narzucone od początku przez zawodniczki czołówki klasyfikacji, spowodowało, że już w połowie trasy uformowała się 10-osobowa czołówka, w której jechały Niewiadoma-Phinney i Włodarczyk.

Decydujące akcje nastąpiły na ostatnim z podjazdów na Col d'Eze. Z czołówki ruszyła do ataku Niewiadoma-Phinney, ale nie była stanie oderwać się od liderki wyścigu, która jechała za nią jak cień. Atak kosztował jednak Polkę sporo sił i Vollering skontrowała na kilkaset metrów przed szczytem, szybko zyskując przewagę. Niewiadoma-Phinney już na płaskim odcinku, prowadzącym ulicami Nicei, została doścignięta przez grupę, ale znalazła jeszcze siły na finisz i zajęła na etapie trzecie miejsce.

– Mieć taką przeciwniczkę to coś niepowtarzalnego. Ona mnie motywuje, by być silniejszą – powiedziała Polka o Holenderce. Tym samym puściła w niepamięć kontrowersje, jakie towarzyszyły końcówce sobotniego etapu, kiedy jedna z koleżanek Vollering z grupy utrudniła jej walkę. Polka zapowiedziała także, że choć wyścig dopiero się zakończył, myśli już o kolejnych startach. – Chcę jak najszybciej usiąść ze swoim trenerem, przeanalizować to, co się działo na trasie, i zastanowić się, co możemy poprawić – zaznaczyła. Jak dodała, drugie miejsce przyjęła z zadowoleniem.

– Naprawdę szczerze się cieszę, że wywalczyłyśmy kolejne podium. Do tego wracamy do domu z wielką wygraną na Mont Ventoux. To dla nas cudowny tydzień – wskazała zawodniczka grupy Canyon-SRAM. – To piękne uczucie, kiedy cała drużyna wierzy w ciebie i poświęca się w drodze po ten jeden cel. Jestem zadowolona i dumna – podsumowała Polka, która w czołowej trójce ukończyła wszystkie pięć edycji wieloetapowego Tour de France.

W niedzielę 31-letnia Polka po raz pierwszy stanęła na drugim miejscu podium TdF kobiet po tym, jak triumfowała w 2024 r., a w latach 2022, 2023 oraz 2025 była trzecia. W zawodowym kolarstwie ma w dorobku 22 zwycięstwa. Na co dzień mieszka i trenuje w Andorze. Jej partnerem treningowym, a od 2024 r. także mężem, jest były amerykański kolarz Taylor Phinney. Jego rodzina także związana jest ze sportem – ojciec to pierwszy amerykański zwycięzca etapowy Tour de France, matka to złota medalistka olimpijska w kolarstwie i znakomita zawodniczka w łyżwiarstwie szybkim.

Vollering po raz drugi zwyciężyła w tej imprezie. – Nawet po Mont Ventoux. Tego dnia trochę za bardzo zaryzykowałam, ale taki jest sport – czasem wygrywasz, czasem przegrywasz, czasem trafiasz w dziesiątkę, a czasem popełniasz błędy. Kasia świetnie zaatakowała i odniosła na Mont Ventoux piękne zwycięstwo. Tak jak ja w Nicei – dodała 29-latka z Pijnacker.

Katarzyna Niewiadoma-Phinney po raz pierwszy zajęła drugie miejsce w Tour de France | fot. Manon Cruz/Reuters/Forum

KRZYŻÓWKA

POZIOMO
3) alkoholowe odurzenie
6) dostateczna lub celująca
7) najstarszy okres mezozoiku
8) np. wyścigu podzielona na etapy
11) ciamajda, gamoń
13) pot. o nauczycielu
14) system hamulcowy w aucie
16) paliwo do lamp
20) samica żubra
21) narzędzie grawera
22) miara gruntu
23) wróg, zaborca

PIONOWO
1) tenisowe boisko
2) natchnienie poety
3) część kredytu
4) daw. grekokatolik
5) śnieżna wydma
9) polna kapusta
10) zdobiony kasetonami na Wawelu
11) karty lub bierki
12) talia, stan
15) fabryka piwa
16) filtr organizmu
17) podpora mostu
18) przystąpienie do spółki
19) prawosławny klasztor

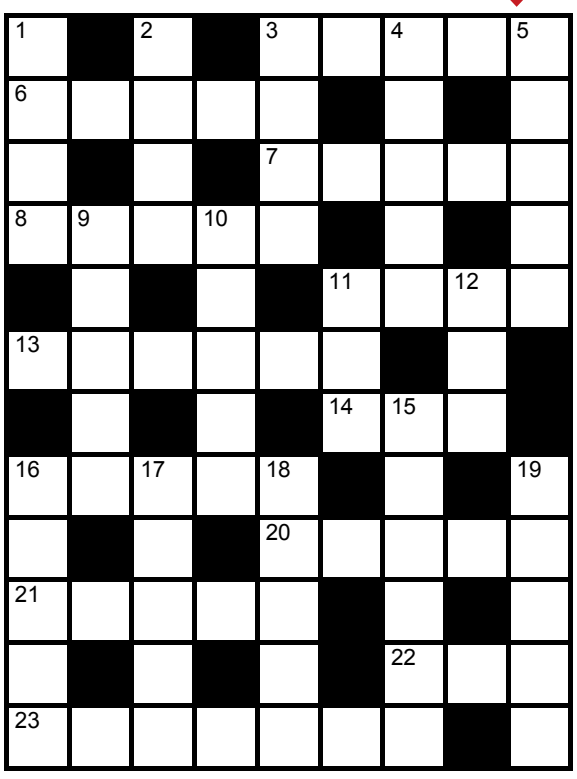

SUDOKU

			5					
							8	6
	8	9	7					3
3	6			2	8			1
						7		8
							9	
		2					6	
5	9							
	7	1		6	9	4		

	2						1	5
			3	2		4		
5		9		4	6			
			2			7		
	6			8	9			
3	8		5			1		
6							7	4
9			7				6	

ROZWIĄZANIA

F		J	A	W	O	R		F
O	L	A		A		E	T	A
R		Ł	U	C	J	A		U
M	I	T		I		L	E	N
A		A	R	K	A		L	
	P		I		W	I	E	K
Ż	Y	R	A	F	A		K	
	R		S		N	O	T	A
C	A	R		U	S	A		R
Z		Z	A	D		Z		E
A	T	U		K	L	A	U	N
R		T	Ł	O				A

9	6	3	2	5	1	8	7	4
5	7	2	4	8	3	9	6	1
1	8	4	7	9	6	2	5	3
6	3	8	9	1	7	5	4	2
4	1	9	8	2	5	7	3	6
7	2	5	6	3	4	1	9	8
8	5	1	3	6	9	4	2	7
3	9	7	1	4	2	6	8	5
2	4	6	5	7	8	3	1	9

1	5	3	4	9	6	8	2	7
2	7	9	1	8	5	6	4	3
8	6	4	2	3	7	1	5	9
7	3	2	5	6	4	9	1	8
6	4	8	7	1	9	2	3	5
9	1	5	8	2	3	4	7	6
5	2	7	9	4	8	3	6	1
4	8	6	3	5	1	7	9	2
3	9	1	6	7	2	5	8	4

Gazeta Polska codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
P.o. sekretarz redakcji: Kamila Krupińska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajkowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd**: Beata Dróżdż
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: **reklama@gpcodziennie.pl,** tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58 (wew. 1)
e-mail: **redakcja@gpcodziennie.pl**
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o. Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW) IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie" materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl 684971b116